Dziś w numerze pełna tabela loterii (na stronie 6-tej)

KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 3

10 GR.

Czwartek 2[illegible] lipca 1937 r.

Sesja wawelska

potępiła samowolę ks. metropolity Sapiehy

W [illegible]odniosłym posiedzeniu Sejmu wziął udział p. Marszałek Smigły-Rydz

Środowe posiedzenie Sejmu należało do najbardziej uroczystych w dziejach parlamentaryzmu polskiego. Zainteresowanie posiedzeniem było olbrzymie. Tysiące osób dobijało się daremnie do kancelarii Sejmu, celem otrzymania biletu wstępu. Przed gmachem Sejmu zgromadziła się publiczność, która czekała na wynik obrad.

Posłowie przybyli niemal w komplecie, większość zjawiła się w ciemnych garniturach dla podkreślenia uroczystego charakteru posiedzenia.

W kilka minut po 4-tej rozległy się dzwonki. Sala obrad zapełniła się. Galeria dla publiczności wypełniona do ostatniego miejsca. Również przepełniona jest loża dziennikarska oraz loża dla senatorów, wyższych urzędników.

Na posiedzenie przybyli wszyscy obecni w Warszawie ministrowie i wiceministrowie z premierem gen. Składkowskim na czele. Obecny był również marszałek Senatu Prystor.

Na chwilę przed otwarciem posiedzenia przez marszałka Cara, wszedł do loży marszałkowskiej Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie adiutantów. Marszałek Śmigły-Rydz pozostał na posiedzeniu aż do jego zakończenia.

O godz. czwartej minut 20 marszałek Car otworzył posiedzenie, odczytując zarządzenie Prezydenta Rzplitej o otwarciu nadzwyczajnej sesji wraz z załącznikiem to jest wnioskiem poselskim, domagającym się zwołania nadzwyczajnej sesji.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Sensacyjne aresztowania

w związku z zamachem bombowym na płk. Adama Koca

Śledztwo w sprawie niedoszłego zamachu na pułkownika Koca jest w dalszym ciągu prowadzone bardzo energicznie. Zdobywa się obecnie coraz to nowy materiał, ustala się coraz nowe fakty i dopiero po powiązaniu wszystkich ogniw dochodzenia szczegóły niecnej zbrodni będą podane do wiadomości publicznej. Chwila ta już niebawem nastąpi.

Wczoraj rano do Świdrów Małych przybyła komisja śledcza, która przesłuchała osoby, zamieszkałe w pobliżu domku pułk. Koca.

Z jakiego środka lokomocji skorzystał zbrodniarz, aby dostać się na miejsce zbrodni, czy z roweru, autobusu, czy też pociągu?

Zbrodniarz przyjechał pociągiem

Początkowo przypuszczan że z pociągu. Obecnie przypuszczenie to jeszcze bardziej nabiera na sile, albowiem przy zwłokach zamachowca znaleziono najnowszy rozkład pociągów na Warszawa - Otwock.

W dniu wczorajszym przeprowadzono w Warszawie cały szereg rewizji i sensacyjnych aresztowań. Aresztowania te stoją w ścisłym związku z zagadnieniem, czy zamachowiec działał na własną rękę, czy też miał wspólników, czy też działał z czyjej namowy. Zdobyty dotychczas materiał, jak i ostatnie aresztowania każą przypuszczać, iż pierwotne przypuszczenia, że zamachowiec nie sam uplanował zbrodnię, posiadają, dużo prawdopodobieństwa.

Głosy prasy

Wczorajsza „Gazeta Polska" omawiając próbę zrekonstruowania przebiegu zamachu, pisze m. in.: „Opracowanie tak dokładnego planu, znajomość trybu życia pułk. Koca, sporządzenie skomplikowanego mechanizmu bomby i okoliczności zamachu, zdają się wskazywać na to, że zbrodnicza próba nie była dziełem jednostki".

W tym samym duchu wypowiadają się inne dzienniki. Krąg środowiska z którego wyszedł zamachowiec zacieśnia się. Głównym zadaniem śledztwa jest obecnie ustalenie kim byli pośredni i bezpośredni wspólnicy zamachowca. Po ustaleniu tych danych zostanie wydany oficjalny komunikat, który poda wszystkie szczegóły zamachu. Na razie ze względu na dobro śledztwa nawet znane już szczegóły muszą być trzymane w tajemnicy i nie mogą być podane do wiadomości publicznej.

Sprawca zamachu

Nazwiska sprawcy zamachu jeszcze nie podano do publicznej wiadomości, mimo to tu i ówdzie już słyszy się głosy jakby zażenowania i przygotowania z góry argumentów usprawiedliwiających, nie sam fakt zbrodni i nie zamachowca, ale przypuszczalnego środowiska, z którego zamachowiec mógł pochodzić.

Z czyjego polecenia zamach wykonano?

„Wieczór Warszawski" np. pisze: Ale już teraz należy stwierdzić, że ustalenie choćby przynależności organizacyjnej sprawcy zamachu nie rozstrzyga jeszcze pytania, z czyjego poduszczenia zamach wykonano. Wiadomo, że wiele organizacyj znajduje się w stadium dekompozycji, że są one terenem ścierania się różnych prądów, że brak jasnego kierunku spowodował w ich szeregach rozprzężenie, stwarzające idealne warunki dla działania tajnych mafii, kierowanych często obcą ręką.

„Odzywają się nożyce"

Na to odpowiada „Dobry Wieczór" w artykule p. t. „Odzywają się nożyce". Sens tego wywodu bije w oczy. Przedwczesne i nerwowe szukanie argumentów na wypadek gdyby... nie da się wytłumaczyć inaczej, jak tylko niekorzystnymi wiadomościami własnych przyjaciół politycznych.

„Młode pokolenie nie stosuje takich metod"

Także „ABC" kreśli swoje uwagi: Młode pokolenie narodowe polskie — pisze dziennik — niezależnie od innych czynników, nie miało powodu do kierowania najostrzejszego ata[illegible] przeciw płk. Kocowi. A zresztą młode pokolenie narodowe takich metod nie stosuje, takie metody uważa za szkodliwe, po prostu dlatego, że jest katolickie.

A więc może jakieś czynniki narodowe starszego pokolenia? Na pewno nie. W ich interesie nie leżało wzmacnianie lewicy sanacyjnej, której wzmocnienie byłoby nieuchronnym następstwem powodzenia zbrodniczego zamachu.

Nowy fakt, który by mógł posłużyć do utrwalenia walących się murów dawnych podziałów byłby bardzo pożyteczny dla różnych panów z obcych agentur.

Dla masonerii szczytem marzeń musiało być zawsze zamordowanie jakiejś osoby, zbliżonej do rządu, rękami narodowca lub zorganizowanie rękami sanacyjnymi zamachu na działacza narodowego.

Może zawsze wchodzić w grę przypadek. Może kilku fanatyków nie rozumiejących dobrze, o co dziś idzie w Polsce gra, podjęło próbę zamachu na własną rękę, ale sądzimy, że w tym wypadku mamy do czynienia z robotą bardziej przemyślaną....

Argument na jutro...

Odpowiada znowu „Dobry Wieczór": W tych słowach jest już właściwie cały obraz i cały nawet mechanizm zbrodni. Brzmią one nieledwie jak wyznanie i obrona zarazem.

Zanim władze śledcze ujawniły środowisko zbrodniarza, panom z „Wieczoru Warszawskiego" i „ABC" wyziera już z kieszeni argument, którym może będą szermować już jutro...

Sprawa Palestyny

LONDYN. W środę odbędzie się w Izbie Gmin wielka debata parlamentarna w sprawie raportu palestyńskiego. Debata ta budzi olbrzymie zainteresowanie. W imieniu rządu otworzy dyskusję minister kolonii Ormsby - Gore, który przedstawi Izbie raport Komisji Królewskiej do aprobaty.

Wojsko walczy z strajkującymi

TUNIS. W wyniku starcia pomiędzy wojskiem a strajkującymi górnikami kopalni w Dzerissa po stronie strajkujących było dwóch zabitych i dwóch rannych, po stronie zaś wojska jeden ranny.

Posiedzenie sądu konkursowego na projekt pomnika Marszałka Piłsudskiego

Dnia 20 lipca b. r. odbyło się w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie pod przewodnictwem Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza posiedzenie sądu konkursowego na projekt pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Zgodnie z paragrafem 4 p. 2 warunków konkursowych sąd konkursowy wyróżnił 13 z nadesłanych projektów, a następnie wybrał trzy najlepsze prace, a mianowicie, projekty oznaczone nr. nr. 35, 42, 56/60.

Autorami trzech projektów uznanych za najlepsze są: nr. 35 — art. rzeźb. Jan Szczepkowski z Milanówka, nr. 42 — art. rzeźb. Henryk Kuna z Warszawy nr. 56/60 — art. rzeźb. Marian Wnuk ze Lwowa.

Tajemnicze zatrucie dzieci

GARWOLIN. Mieszkanka Piławy Skorupa otrzymała za pracę w Lublinie w mleczarni 4 litry mleka, które dała do spożycia czworgu dzieciom.. W chwilę potem dzieci dostały silnych boleści żołądkowych z objawami zatrucia.

Po kilku godzinach męczarni 8-letnia córka Skorupy Józefa zmarła. Pozostałe troje dzieci przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Przeprowadzone dochodzenie i ekspertyza lekarska stwierdziły, że dzieci nie zostały zatrute mlekiem, lecz dzikimi jagodami, które bezpośrednio przed wypiciem mleka zbierały i spożyły w lesie.

Ameryka bije Niemcy 3:2

LONDYN. We wtorek zakończył się w Wimbledonie międzystrefowy mecz tenisowy Niemcy - Ameryka o puchar Davisa. Zgodnie z przewidywaniami Henkel pokonał Granta 7:5, 2:6, 6:3, 6:4, a Budge wygrał z Crammem 6:8, 5:7, 6:4, 6;2, 8;6.

Ameryka wygrała zatym mecz w stosunku 3:2 i walczyć będzie w najbliższy piątek, sobotę i poniedziałek z posiadaczką puchar Davisa — Anglią.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej

i rozpoczęcie nowej sesji, która ma do załatwienia szereg spraw

Wczoraj przed południem doręczono marszałkom Izb Ustawodawczych zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu nadzwyczajnej sesji, zwołanej dnia 17 bm. na skutek wniosku poselskiego. Równocześnie doręczono marszałkom Izb zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu następnej nadzwyczajnej sesji z dniem wczorajszym.

W ten sposób sesja „wawelska" ograniczyła się do jednego plenarnego posiedzenia Sejmu, co oczywiście nie wyczerpuje stanowiska Sejmu w tej sprawie. Zatarg z ks. metropolitą Sapiehą znajdzie jeszcze swoje echo podczas najbliższej sesji nadzwyczajnej.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o trzeciej z kolei w bieżącym roku sesji nadzwyczajnej, zgodnie z brzmieniem Konstytucji, zakreśla program jej prac. Będzie ona poświęcona wyłącznie sprawom, związanym z wygaśnięciem polsko - niemieckiej umowy w sprawie Górnego Śląska, zawartej w Genewie 1922 roku.

Projekty odpowiednich ustaw zostały jeszcze poprzedniego tygodnia skierowane do Sejmu. Na czoło, jak już donosiliśmy, wysuwa się projekt o rozciągnięcie ustawy o wykonaniu reformy rolnej na obszar województwa śląskiego, dalej zniesienie fideikomisu, ks. Pszczyny, co umożliwi przeprowadzenie parcelacji tych olbrzymich włości, projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy o przejmowaniu ziemi za zaległe podatki na obszar województwa śląskiego, wreszcie projekt ustawy o języku urzędowym w sądownictwie na tym że obszarze.

Marszałek Sejmu wyznaczył pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu na piątek przed południem. Porządek dzienny obejmować będzie pierwsze czytanie wszystkich zgłoszonych przez Rząd projektów ustaw.

Bezpośrednio po posiedzeniu zbiorą się komisje celem dokonania przydziału referatów i ewentualnie wysłuchania sprawozdań.

Przypuszczalnie śląska sesja nadzwyczajna nie potrwa dłużej jak tydzień.

Uwięzienie 3-ch pastorów

BERLIN. W Poczdamie uwięziono 3 dalszych pastorów „Bekenntniskirche", którzy wbrew zakazowi ministerstwa do spraw kościelnych przeprowadzali zbiórkę niedozwolonych składek.

Wysokie odznaczenie

Agencja Tass donosi, że prokurator Z. S. R. R. Wyszyński odznaczony został orderem Lenina za „dokonaną z powodzeniem pracę w dziedzinie konsolidacji prawa rewolucyjnego i organów prokuratury".

Znamienne oświadczenie

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt oświadczył wczoraj, iż nie ma bynajmniej zamiaru powoływać się w chwili obecnej na ustawę o neutralności w stosunku do Chin i Japonii.

Frontem do Morza

Zabójca inżyniera Skrzywana

staje dziś przed sądem

Dziś dn. 22 b. m. rozpocznie się w Katowicach przed Sądem Okręgowym proces zabójcy inżyniera Skrzywana, Edwarda Kopfa.

Akt oskarżenia zarzuca Kopfowi, że zabił w celach rabunkowych swego przełożonego, inż. Skrzywana, z premedytacją, we dług zgóry ułożonego planu. Kopf zwabił ś. p. inż. Skrzywana do pustego budynku fabrycznego, opowiadając o konieczności przebudowy komina elektrowni. Gdy znaleźli się w pustym budynku, Kopf zadał swej ofierze dwa silne uderzenia młotkiem w głowę, a następnie wrzucił zwłoki do lochu przygotowanego w tym celu w kominie.

Żona zabitego zaniepokojona jego zniknięciem zaalarmowała policję, która natychmiast wszczęła energiczne śledztwo. Podejrzenie z miejsca padło na Kopfa. Przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu i znaleziono tam 1050 złotych. Suma ta zgadzała się z pieniędzmi zrabowanymi Skrzywanowi oraz z pieniędzmi, które Kopf podjął sam w kasie. Podczas wizji lokalnej Kopf wyskoczył w celach samobójczych z czwartego piętra i naruszył sobie kręgosłup.

Mordercę przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu przy więzieniu mokotowskim.

Obrony podjęli się adwokaci Hofmokl Ostrowscy, na których wniosek poddano zabójcę obserwacji psychiatrów. Obrońcy bowiem są zdania, że Kopf w więzieniu dostał tak zwanej psychozy więziennej. Wyniki obserwacji psychiatrycznej będą dopiero ujawnione podczas procesu. Kopfowi grozi kara śmierci.

Pracownicy hotelowi w Paryżu

przystąpili już do pracy

PARYŻ. W wyniku długotrwałych narad, odbytych wczoraj w pałacu Matignon, podpisano o godz. 1-ej w nocy układ, kładący kres strajkowi w przemyśle hotelarskim Paryża.

Zgodnie z układem, czas pracy podzielony zostaje aż do dnia 1 listopada na 6 dni. Personel, który przystąpił do strajku, będzie ponownie przyjęty do pracy, jednakowoż ze względu na incydenty, jakie miały miejsce, pracodawcy zastrzegają sobie wolną rękę w szczególnych wypadkach.

O ile w sprawach tych nie będzie możliwy arbitraż, decyzja należeć będzie do pracodawcy, z tym jednak, że liczba usuniętych pracowników nie może przekraczać 10 proc. całego personelu.

Pracownicy, którzy nie zostaną przyjęci z powrotem do pracy, umieszczeni zostaną przez urzędy pośrednictwa pracy z prawem pierwszeństwa w innych zakładach.

Katastrofa samochodowa

Ofiarami padli dwaj kupcy

POZNAŃ. Wczoraj nad wieczorem wydarzył się w Puszczykowie w pobliżu dworca kolejowego wypadek samochodowy, któremu ulegli dwaj młodzi kupcy poznańscy Bogdan Cynka i Witold Kliszczyński.

Szczególnie ciężkie obrażenia odniósł Kliszczyński, którego po udzieleniu doraźnej pomocy przewiozło Pogotowie do szpitala Św. Elżbietanek.

Strajk pracowników bankowych

ORAN. — Trwający już przeszło dwa tygodnie strajk urzędników bankowych w Maroku franc. uległ ostatnio zaostrzeniu.

Na ostatnim zebraniu delegatów wszystkich syndykatów, należących do generalnej konfederacji pracy w Maroku, postanowiono ogłosić strajk generalny w razie, gdyby strajkujący urzędnicy bankowi nie uzyskali bezzwłocznie zadośćuczynienia.

„Dzień bez deseru"

zaprowadza gen. Franco

Prasa niemiecka przynosi ciekawe informacje o nowych zarządzeniach gen. Franco, który powołał pod broń rocznik 1919.

Inne zarządzenie postanawia, że od 1 sierpnia na całym obszarze Hiszpanii narodowej dzień spożywania przez ludność na obiad jednej potrawy (na wzór niemieckiego „eintopftag") odbywać się będzie nie raz miesięcznie jak dotychczas, lecz co tydzień.

Poza tym co tydzień przeprowadzany będzie t. zw. „dzień bez deseru". Uzyskane oszczędności będą przeznaczone na cele socjalne.

Zuchwały napad rabunkowy

Bandyci zrabowali 500 zł., poczym zbiegli

GNIEZNO. W ub. poniedziałek nad wieczorem dokonano na drodze leśnej pomiędzy leśniczówką Krzyżówka a wsią Piaski w pow. gnieźnieńskim zuchwałego napadu rabunkowego na inkasenta firmy drzewnej L. Kominkowskiego w Słupcy, robotnika Jana Ignaszaka.

Ignaszak wracał rowerem z Trzemeszna do Słupcy, mając przy sobie większą ilość gotówki. W chwili, gdy znalazł się na drodze leśnej, dopadli do niego dwaj zamaskowani i uzbrojeni w rewolwer i nóż sprężynowy bandyci, którzy ściągnęli go z roweru, zawlekli do zagajnika i tam pod groźbą użycia broni obrabowali go z portfelu, w którym znajdowało się przeszło 500 zł.

Po obrabowaniu inkasenta bandyci przecięli nożem opony rowerowe i zbiegli do lasu.

Policja wszczęła energiczny pościg za napastnikami.

B. szef policji berlińskiej

pod obserwacją... policyjną

BERLIN. Przed paru dniami przybył do Berlina dawny prezydent policji berlińskiej Grzesiński. Przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów zajmował on poważne stanowisko w niemieckiej partii socjaldemokratycznej.

Mimo, iż jest on pół Żydem, pozwolono mu przybyć do Rzeszy początkowo tylko na dwa dni. Następnie na specjalną jego prośbę przedłużono mu pobyt na dalsze dwa dni dla załatwienia majątkowych interesów prywatnych.

Podczas swego pobytu Grzesiński inwigilowany był bardzo bacznie przez policję.

Bohaterski czyn generała Thomme

Uratował życie wiceministrowi Bobkowskiemu i mjr. Wojciechowskiemu

GDYNIA. Całe wybrzeże morskie jest do głębi poruszone bohaterskim czynem generała Thomme, dowódcy O.K., który ocalił życie wiceministrowi Bobkowskiemu i majorowi dyplomowanemu Wojciechowskiemu.

Szczegóły tego bohaterskiego czynu są następujące:

Przebywający na plaży w Juracie zauważyli, że burzliwe tego dnia morze przewróciło łódź, przy czym znajdujący się w łodzi dwaj mężczyźni wpadli w morze i zaczęli tonąć, zalewani silną falą.

Z przystani natychmiast wyruszyła na ratunek łódź motorowa. Wzmagający się jednak sztorm wywrócił łódź i ratownicy wpław przybyli do brzegu.

Tymczasem na plaży zebrał się olbrzymi tłum, który z przerażeniem przyglądał się walce dwóch tonących z wzburzonym żywiołem. Wskutek burzliwego morza nikt nie śmiał jednak przyjść z pomocą tonącym.

W tłumie tym znalazł się w pewnej chwili również gen. Thomme. Widząc, że dwóch ludzi idzie na dno, zrzucił z siebie mundur i wskoczył do wody. Będąc doskonałym pływakiem w ciągu krótkiego czasu przepłynął półkilometrową odległość i znalazł się przy wywróconej łodzi, której obaj tonący trzymali się kurczowo. Generał Thomme stwierdziwszy, że obaj mężczyźni są tak słabi, że nie zdołają się już utrzymać na powierzchni, przywiązał ich kostiumami kąpielowymi do łodzi i chwyciwszy jedną ręką łódź, zaczął ją ciągnąć w stronę brzegu.

Fala była jednak tak silna, że generał Thomme zdał sobie sprawę, iż nie potrafi doholować łodzi do brzegu. Z tego względu opuścił łódź i popłynął do brzegu po pasy ratunkowe. Zaopatrzywszy się w te pasy, powrócił do łodzi. Przymocowawszy obu tonących do pasów, pozostawił łódź i popłynął z nimi w stronę brzegu.

Tymczasem na brzegu utworzył się kilkunastometrowy łańcuch, trzymających się za ręce osób. Na 50 metrów od brzegu, generał zaczął tracić siły i zawołał wyczerpany:

— Podajcie mi ręce!

Po wyciągnięciu rozbitków na brzeg, publiczność zgotowała generałowi burzliwą i serdeczną owację.

Tymczasem lekarze zajęli się zemdlonymi rozbitkami, którymi okazali się wiceminister Bobkowski i major Wojciechowski.

Gdy major Wojciechowski wrócił do przytomności i dowiedział się komu zawdzięcza życie, zbliżył się do generała Thomme i podziękował mu głosem pełnym wzruszenia.

— Panie generale, — rzekł — dzieci moje nie mają matki. Dzięki panu generałowi pozostał im ojciec.

Po wypoczynku bohaterski generał opuścił Juratę, udając się do Cetniewa, gdzie spędza urlop wypoczynkowy.

Kara za udział w wyborach

BERLIN. Sąd przysięgłych w Berlinie skazał pewną 48-letnią kobietę na 100 marek grzywny za wzięcie udziału w wyborach marcowych.

Skazana była „pełnej krwi Żydówką", a więc nie przysługiwało jej prawo głosowania w Niemczech.

Wesoły kącik

Oświadczyny

Panna Kazia jest ironistką. Ze wszystkiego drwi. Wszystko obraca w żart. Trudno z nią po prostu poważnie pomówić.

I gdy zakochany po uszy młodzieniec, ukląkł przed nią i rzekł drżącym głosem: „Kocham panią i proszę o pani rękę", panna Kazia, zamiast się wzruszyć, uśmiechnęła się drwiąco:

— O rękę pan prosi? O którą? Lewą czy prawą?

— Wszystko jedno! — jęknął zakochany młodzieniec.

— Czy pan chce tylko samą rękę?

Twarz zakochanego młodzieńca oblał ponsowy rumieniec.

— O, nie! — krzyknął, chwytając się za serce. — Wszystko chcę. Wszystko.

— Więc dlaczego pan prosi tylko o rękę?

Zakochany młodzieniec westchnął ciężko. Z tą kobietą trudno się dogadać. Podniósł się z kolan, bo mu noga zdrętwiała i rzekł zgnębionym głosem:

— Tak jest przyjęte, że się prosi tylko o rękę.

— Ale dlaczego?

— Przez delikatność. Na przykład przy stole. Nie prosi się o cielęcinę, tylko o kawałek cielęciny. Nie prosi się o szynkę, tylko o plasterek szynki... To samo w miłości. Nie wypada prosić „Niech mi się pani odda cała". Więc prosi się o kawałek, o część...

— A dlaczego akurat o rękę?

Zakochany młodzieniec otarł spocone ze zmęczenia czoło i rzekł niecierpliwie:

— Dlatego, że ręka jest najprzyzwoitsza. Nie można przecież przy oświadczynach prosić o brzuch, albo o udo, o łopatkę albo o nos!... Nawet o usta nie można prosić, bo się kobieta z miejsca obrazi A jak prosić o rękę, to każda słucha chętnie.

— A o co się prosi, jeżeli dajmy na to, kobieta nie ma rąk?

Zakochany młodzieniec z zakłopotaniem podrapał się w głowę.

— Hm... Nie zastanawiałem się... Prawdopodobnie o jakąś inną względnie przyzwoitą część. Na przykład o podbródek, o szyję...

Panna Kazia parsknęła śmiechem.

— Ach, jakby to ślicznie brzmiało: „Kocham panią i proszę o podbródek"...

Zakochany młodzieniec znów padł na kolana.

— Panno Keziu! Pani drwi sobie ze mnie, a mnie się serce spala z niepokoju. Niech mi pani wreszcie da odpowiedź!

— W sprawie mojej ręki?

— Tak!

Twarz panny Kazi spoważniała.

— Niestety... Nie oddam panu ręki.

Zakochany młodzieniec jęknął boleśnie, albowiem zabolało go serce i znów zdrętwiała mu noga.

— Keziu! Pani jest okrutna! Nie mogę żyć bez pani.

— Niestety... — powtórzyła panna Kazia. — Ręki panu nie oddam...

I, obejmując zakochanego młodzieńca, dodała:

— Ale oddam panu podbródek. Chyba wszystko jedno jaką część. Przecież i tak dostanie pan całość.

Napoleon Sądek.

Podniosłe posiedzenie Sejmu

Dokończenie ze strony pierwszej

Marszałek Car zawiadamia, że wicemarszałek Schaetzel złożył projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów. Projekt ten Marszałek przyjął i proponuje rozpatrzenie go na obecnym posiedzeniu. Nikt się nie sprzeciwił, wobec czego projekt odczytano.

Projekt wicemarszałka Schaetzla

Składa się on z 3 artykułów. Pierwszy upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia trumny Józefa Piłsudskiego przez ks. Metropolitę krakowskiego Adama Sapiehę. Wnioskodawca wskazuje na konieczność uzupełnienia luk w ustawodawstwie w sprawie przenoszenia zwłok, praw rodziny do grobów osób bliskich, wreszcie praw czynników państwowych do grobów osób zasłużonych..

Marszałek Car oświadcza, że wpłynął wniosek pos. Starzaka o natychmiastowe przystąpienie do rozważania tego projektu. Ten wniosek formalny Izba przyjęła jednomyślnie. Marszałek Car proponuje, by powierzyć wicemarszałkowi Schaetzlowi, jako wnioskodawcy referat. I ten wniosek Izba przyjęła, wobec czego na mównicę wszedł wicemarszałek Schaetzel.

Przemówienie projektodawcy

Wysoka Izbo! Społeczeństwo polskie zostało zaskoczone samowolną decyzją ks. Metropolity Sapiehy przeniesienia zwłok Marszałka Józefa Piłsudskiego do niewykończonej krypty, oraz wykonaniem tej decyzji bez uzyskania zgody rodziny, z naruszeniem prawa kościelnego i wbrew sprzeciwom, wśród których na naczelnym miejscu znajdował się sprzeciw Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Aby zrozumieć napięcie wzburzenia, jakie ten fakt wywołał, należy wniknąć w jego istotę.

Zadraśnięte tu zostało uczucie, które w sercach naszych nie wygasa, lecz pogłębia się i wzmaga.

Jeśli nawet za życia Józefa Piłsudskiego (w s z y s c y w s t a j ą z m i e j s c) nie wszyscy umieli dojrzeć Jego usiłowania, by dążenia ku przyszłości związać z wielkością dziejów minionych, to składając Jego prochy w katedrze na Wawelu, odczuli, zrozumieli i sami ową łączność przeżyli.

Każdy z wielkich na tle swojej epoki budował wielkość narodu, niekiedy z jego wolą, a jakżeż często mimo woli narodu. I dopiero, gdy wielkość rzeczy dokonanych za siebie mówić zaczynała, a namiętność sporów przygasała, rodziły się: uznanie, podziw, uczucie miłości.

Takim też był los Józefa Piłsudskiego. Gdy Jego wysiłek, nie dający się zmierzyć i umysłem objąć, przynosił wyzwolenie Państwa i triumf wojny zwycięskiej, to w narodzie długo jeszcze żyły uprzedzenia i niechęci.

Dopiero Jego zgon do głębi serc tragicznym dotarł wstrząsem. Naród dojrzał Jego wielkość. Umysłem pierwsze miejsce wśród największych przyznał, a sercem z Jego szczątków relikwie narodowe uczynił. Prochy w katedrze na Wawelu złożył, by miały spoczywanie wieczne tam, gdzie sarkofagi królów i wielkich mężów znaczą dzieje minione.

Ku tym prochom szli ludzie, by oddać hołd. Szli ku Trumnie, w obliczu której pogłębiało się w nich zespolenie z losami Państwa, z minionymi laty, z troska o przyszłość.

To te uczucia obraził ks. Metropolita Sapieha.

(O b e c n i n a s a l i s i a d a j ą z p o w r o t e m).

Polska się zatrzęsła

Wysoka Izbo! Od śmierci Marszałka Piłsudskiego nie przeżywaliśmy tak powszechnego poruszenia. Niepokój wdarł się do duszy i ogarnął nawet proste serca. Bo przed Trumną Tego, który budował moralne i prawne podsta[illegible] Państwa, dotknięta została [illegible]ch podstaw nienaruszalność. Bo urażone zostało w człowieku to, co ma prawo do szacunku.

Od przesunięcia tej Trumny zatrzęsła się Polska.

Odruch oburzenia musiał się zrodzić. Świadectwem upadku byłby brak reakcji. Nie o formę chodzi. Wtedy, gdy wstrząśnięte zostają szerokie i najżywiej czujące masy, nie miarą trzeźwego wychowania mierzyć można reakcję i jej przejawy. I nie pośród tych, którzy się burzą, szukać trzeba winowajców rzeczy, które zgrzytem być mogą.

Akt samowoli ks. Metropolity Sapiehy musi być traktowany jako czyn indywidualny, tylko Jego osobę obciążający. Nie byłoby słuszne z załatwieniem sprawy wawelskiej łączenie innych zagadnień. Powaga tej sprawy jest tak duża, że na niej tylko ześrodkować trzeba nasze myśli.

W sprawach tej wagi musi istnieć coś, co w zrozumieniu i odczuwaniu łączy wszystkich i tu na tej sali i poza nią. Bo istnieją rzeczy takie, które znajdują powszechny szacunek, i takie, które wywołują powszechne potępienie.

Następnie wicemarszałek Schaetzel wskazał, że Izby Ustawodawcze pragnęły udzielić Rzadowi pełnomocnictw, by wypełnić luki w ustawodawstwie obowiązującym. Trzeba mieć gwarancje, że sprawa tego rodzaju nie powtórzy się już w [illegible]ości.

[illegible]aktu, który został dokonany, nie zmieni żadna skrucha. Na zawsze pozostanie w dziejach Metropolii Krakowskiej ponura karta, zapisana w dniu 23 czerwca — nierozerwalnie związana z nazwiskiem ks. Metropolity Adama Sapiehy.

Wysoka Izbo! Rząd poinformował społeczeństwo komunikatem, ogłoszonym w dniu 15 b. m. o wynikach podjętych przez siebie kroków w sprawie wawelskiej.

Powyższy komunikat stwierdza, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie ks. Metropolity, a Rząd uznał sprawę za ostatecznie załatwioną.

W tym stanie rzeczy udzielenie pełnomocnictw staje się zbędnym.

Z tych też względów wniosek złożony do laski marszałkowskiej wycofuję.

Aczkolwiek Rząd na drodze dyplomatycznej, na którą sprawę skierował, uzyskał zadośćuczynienie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a także osiągnął stwierdzenie przy współudziale Nuncjusza Apostolskiego praw Państwa do grobów Królewskich — to jednak stwierdzić musimy, że pogwałconym prawom rodziny i obrażonym przez Polaka uczuciom Narodu — zadośćuczynienie ze strony ks. Metropolity Sapiehy dane nie zostało.

Wśród ciszy wicemarszałek Schaetzel opuścił trybunę. Marszałek Car stwierdza, że Sejm dał wyraz swojemu stanowisku wobec faktu, który poruszył do głębi całą Polskę. W obecnej sytuacji udzielenie pełnomocnictw stało się zbędne, projekt został wycofany. Porządek dzienny i przedmiot obrad sesji nadzwyczajnej należy uznać za wyczerpany, wobec czego Marszałek posiedzenie zamknął.

Niezwłocznie po zamknięciu posiedzenia Sejmu odbyła się w gabinecie Marszałka Sejmu narada Marszałków obu Izb z premierem Składkowskim. Ustalono, że wobec wycofania z Sejmu projektu ustawy o pełnomocnictwach nie ma podstaw do zwołania posiedzenia Senatu.

RADIO

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Dzierżawa" — felieton. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Sznur jarzębin" — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Dawno zapomniane melodie. 16.45 Strzeżmy się komarów — gawęda. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Wiązanki. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 Muzyka lekka i taneczna. 22.00 Jan Brahms: (płyty).

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.06 Muzyka dawna (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 „Józef Piłsudski w Magdeburgu" — reportaż J. Witkowskiego. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

W Chinach leje się krew

a dyplomaci radzą nad pokojem

NANKIN. Czang - Kai - Szek przybył samolotem do Nankinu z Kuling.

Wkrótce potem odbyła się konferencja, w której prócz Czang - Kai - Szeka wzięli udział minister wojny i inni czionkowie rządu.

PEKIN. Japończycy według informacji Reutera wznowili ponownie gwałtowne bombardowanie Wang - Pingu w akcji brała udział ciężka artyleria sprowadzona z Feng - Fai na innych odcinkach frontu doszło również do starć.

TOKIO. Agencja Domei donosi: Pomimo starcia pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi, w którym brała udział artyleria, wczoraj po południu nadal były czynione w Pekinie i Tientsinie wysiłki, zmierzające do polubownego załatwienia konfliktu.

Sensacyjna operacja

MONTREAL. W szpitalu St. Lukes w Montrealu, po raz pierwszy w Kanadzie, a zdaje się w całej półn. Ameryce zastosowano w chirurgii celofan. Pacjentem był fermer, który skutkiem rozbicia czaszki przez konia, miał uszkodzoną oponę mózgową tak, że mózg musiał być przed założeniem kości czemś pokryty.

Operujący chirurg po zbadaniu pacjenta, ku zdumieniu obecnych, w trakcie operacji polecił przynieść nową paczkę papierosów. Po przyniesieniu jej polecił jednej z pielęgniarek zdjąć opakowanie z celofanu, wysterylizować i założył je na uszkodzone miejsce opony mózgowej pacjenta.

Po operacji chirurg oświadczył kolegom, że celofan świetnie może zastąpić oponę bez wywołania jakiejś anormalności czy szkodliwych zmian.

Twierdzenie potwierdziły fakty, ponieważ pacjent prędko wyzdrowiał i opuścił szpital

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.
Do tych myśli skłonił a ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę

Demscy oplątali hrabiego Tudziewioza dla podejrzanych celów, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojkowej, panem Antonim.

Pewnej nocy Tudziewiczowi udało się dostać kompromitujące go dokumenty i spalić je. Udał się zaraz do Notylskiego z prośbą, by ułatwił mu porozumienie z Hanką.

Hanka tego dnia tajemniczo zniknęła. Tudziewicz domyślił się tu działania Demskich i powrócił do domu, gdzie miał burzliwą rozmowę z obu braćmi.

— Myślicie, że wy ją macie w swoich rękach?! — wołała Klara do braci. — Ja ją mam! I ja z nią zrobię co będę chciała!

— Oszalałaś?! — krzyknął Tomasz. — Milcz i wynoś się stąd!

A Klara, nie zważając na brata, zwróciła się znów do Tudziewicza:

— Jeszcze dzisiejszej nocy będzie miała przynajmniej dziesięciu kochanków! Jeśli sobie życzysz, zaproszę cię na to przedstawienie! Będziesz mógł się przyglądać! Z ukrycia!

Hrabia złapał Klarę za ramię:

— Ona oszalała naprawdę! — jęknął.

Alfred i Tomasz pochwycili ją z drugiej strony. Silna dłoń Alfreda potrząsnęła kobietą.

— Nieprzytomna jesteś, czy co?!

— Alfredzie, wyprowadź ją! — rozkazał Tomasz. — Ona jest chora!

— Nie jestem chora! Wiem doskonale, co mówię! Nareszcie udało mi się! O, ja miałam wszystko przygotowane. Nie chciałeś mnie! Zaznasz teraz mojej zemsty! Ja umiem się mścić!

— Milcz! — krzyknął Tomasz.

Alfred ciągnął siostrę do drzwi, a Klara wyrywając mu się, wołała:

— Musisz być na tym widowisku!... Musisz! To leży w planie mojej zemsty!...

Tudziewicz patrzył oniemiały i wzburzony na Klarę, która wykrzykując jeszcze, zniknęła za drzwiami, wyprowadzona siłą przez Alfreda.

— Co to wszystko ma znaczyć? — szepnął napoły do siebie, napoły do Tomasza.

— Chora jest. Pan ją doprowadził do takiego stanu. Wina ta spada całkowicie na pana!

Przez chwilę patrzył w milczeniu na Tudziewicza.

— Pan sam piekielnie komplikuje życie — powiedział. Jest pan mężem Klary i nie chce pan z nią żyć. Ona rozkochała się w panu do szaleństwa. Popełnia pan zbrodnię, doprowadzając ją do takiego stanu nerwowego. Byłoby najlepiej dla pana, dla niej i dla nas, gdyby pan rozpoczął z nią normalne życie. Jest jeszcze czas. Jutro może być za późno.

— Czegóż wy ode mnie chcecie?! Czego mnie prześladujecie?! — jęknął hrabia.

— To wszystko pana fantazja — mówił Tomasz. — Pragniemy szczęścia Klary i nic więcej, a pan deklamuje jakieś tyrady o walce, o pojedynkach, robi pan awanturę o osobę, która dla pana powinna pozostać już obca do końca życia. Czy nie postępuje pan bezsensownie?

— Dowiemy się o tym dzięki policji i sądowi! — zawołał hrabia. — Jesteście szantażystami, zbrodniarzami, porywaczami ludzi!

— Niech pan przestanie wykrzykiwać! — skrzywił się Tomasz. — I niech nas pan na razie zostawi w spokoju! Powinien pan raczej zainteresować się stanem swojej żony, niż robić głupstwa i awantury. To nie jest po dżentelmeńsku, panie hrabio!

Tudziewicz był zaskoczony tym tonem profesorskim i wyrazem bólu na twarzy Tomasza. Nie wiedział, co o tym ma sądzić.

— Niechże pan tu pozostanie, a ja się dowiem, jaki jest stan naszej nieszczęsnej siostry! — powiedział Tomasz, zdążając do drzwi.

Hrabia ciężko padł na fotel. Miał uczucie, jakby się znalazł na dnie jakiejś przepaści, dokąd nie dociera najsłabszy promyk światła, mogący rozproszyć ciemności, w których się znalazł. Nie umiał powiązać ze sobą wydarzeń, w które został wplątany, zjawiały się też w jego umyśle najbardziej bezsensowne podejrzenia, nie wyłączając myśli, że to Notylski fałszywie podał mu wiadomość o zniknięciu Hanki, by nie mógł do niej powrócić. Ale instynktownie czuł, że należy mieć się na ostrożności przede wszystkim przed Demskimi, że z ich strony grożą wszelkie niebezpieczeństwa jemu samemu, a przede wszystkim Hance.

Do głębi był przejęty groźbami Klary.

Czy mówiła je istotnie w stanie zamroczenia jakimś obłędem, czy też groźby te są prawdziwe?

Na to nie umiał sobie odpowiedzieć i czekał z niecierpliwością obiecanego powrotu Tomasza, mając nadzieję, że dalsza z nim rozmowa pozwoli mu na wyciągnięcie jakichś wniosków, a może dokładniejszych przypuszczeń.

Tomasz jednak długo nie wracał.

Kiedy opuścił hrabiego, skierował się natychmiast do pokoju siostry, z którą siedział Alfred, trzymając ją za rękę.

— Co to wszystko ma znaczyć, Klaro? — spytał surowo Tomasz.

Twarz jej wykrzywił straszliwy uśmiech.

— Myślicie, że ja już nic nie potrafię?! I ja też mam coś do zrobienia! To przecież nie psuje waszych planów!

— Co zrobiłaś?

— Zabrałam wam ją! Wiem! To ty, Tomaszu, chciałeś się nią pobawić! Ale nic z tego! To nie byłoby dla mnie dostateczną zemstą! Kiedy ja chcę się mścić, to już stać mnie na pomysłowość!... I zapewniam was, że mój mąż będzie świadkiem mojej zemsty!... Każę go przywiązać sznurami, a przed nim jego ukochana zostanie kochanką dziesięciu...

Tomasz podskoczył do Klary i z całej siły uderzył ją w twarz. W odpowiedzi wybuchnęła głośnym, histerycznym śmiechem.

— Ha, ha, ha!... — zanosiła się od śmiechu. — Żal ci może? Chciałeś sobie pogruchać? Gdybym wiedziała, że chcesz być tylko pierwszy, możebym się zgodziła! Ale nie wierzę ci!

— Tyś naprawdę oszalała! — krzyknął Tomasz.

— Nie, nie oszalałam! Obmyśliłam wszystko jak najdokładniej! Myślicie, że Mick jej pilnuje? Nie! Ja mam też swoich ludzi!

— Sodek! — zawołał Alfred nazwisko szofera.

— Właśnie on! Jesteś domyślny, Al!

— Zabiję go, jak mi wpadnie w ręce! Jak śmiał nie wykonać mojego rozkazu!

— Wykonał mój! Nie obwiniaj go! Powiedziałam mu, że to ty kazałeś ją wpakować tam, gdzie ja chciałam ją mieć. Mówiłam ci dawno, że mam ją chęć zaprosić, tę piękność, tę boginkę!... Powiedziałam ci, Al, żebyś mi nie przeszkadzał zemścić się na niej! A ja się muszę zemścić!... Bo to dławi mnie! Dusi jak zmora! Nie uspokoję się wcześniej, póki nie doznam radości na widok jej sponiewierania, zniszczenia, podeptania! — syczała.

Obydwaj bracia patrzyli na nią ze zdumieni. Alfred pocierał w irytacji brodę. Tomasz pochylił się nieco do przodu i stał wpatrzony w twarz Klary, pobladły, z zaciśniętymi zębami.

Klara uspokoiła się. Zaczerpnęła powietrza i powiedziała zwykłym już głosem:

— Co tak na mnie patrzycie? Nie obawiajcie się! Jestem przy zdrowych zmysłach! Nie zwariowałam! I przypominam wam, że moja zemsta nie wpływa na nasze wspólne plany. Nie macie najmniejszego powodu do niezadowolenia. A że wam się zachciało miłości, uścisków panny Czernówny, to trudno! Będziecie musieli z nich zrezygnować. Bo ja nie zrezygnuję z zemsty! Za dużo się nacierpiałam, za dużo doznałam upokorzeń, bym mogła wszystko zdławić w sobie. Muszę wyładować swoją złość, żeby naprawdę nie oszaleć, nie zadusić się!... — podniecała się znów własnymi słowami.

— Gdzieś ją kazała wywieźć? — spytał cicho Tomasz, ale tak przejmującym szeptem, że Alfred drgnął i przestał pocierać brodę.

(D. c. n.)

Nowela

Po dwudziestu latach

— Łaskawa pani, nie mogę jej wprost określić, jak żałuję, ale...

Amelia słabo się uśmiechnęła:

— Płacić, albo opuścić mieszkanie. Nie jest to pańska wina, mój panie.

Odebrała od niego zawiadomienie o eksmisji i odprowadziła go do drzwi.

— Bardzo ładnie z pańskiej strony, że pozostawia mi pan jeszcze trzy dni czasu.

Urzędnik ukłonił się i wyszedł; Amelia zaś wróciła do sypialni. Zatrzymała się przy otwartym oknie i wyjrzała na ulicę. Kasztany w Alejach pokrywały się już zielenią. Znów przychodziła wiosna. Amelia ciągle się jeszcze uśmiechała, ale nie był to już słynny uśmiech Tarczyńskiej. Był on niewymownie gorzki, krył się w nim strach przed przyszłością. List leżał jeszcze na jej stoliku. Wzięła go do ręki i przeczytała:

„Łaskawa pani przed ośmioma dniami był pierwszy, a ja jeszcze ciągle czekam na pieniądze. Proszę wysłać mi je natychmiast".

Amelia nerwowo zmięła list. Kobieta ta stała się istnym wampirem. Mieszkała sobie w swym domku na kresach i nie miała wcale pojęcia, że Tarczyńska już się całkowicie wy kończyła.

Amelia odczuła głód i poprosiła o śniadanie. Na progu pojawiła się pokojówka o nachmurzonej twarzy. Również i ona od trzech tygodni nie dostała pensji.

Podczas, gdy Amelia nalewa ła kawę do filiżanki, pomyślała o Bolku. To, że go straciła, zawdzięcza wyłącznie Joannie. Nie było go jej wprawdzie żal, żałowała go raczej jako symbolu, był to bowiem jej ostatni kochanek. Może nigdy nie wierzyła w jego miłość, ale od seny z powodu Joanny nie mogła już sobie nawet wmawiać, że przebywa on z nią, dla jej osoby.

Pewnego dnia Bolek na oczach Amelii przeglądał jej notesik, w którym notowała wydatki.

— Czy możesz mi wyjaśnić, — wykrzyknął nagle oburzony — dlaczego ta Joanna Baczyńska otrzymuje od ciebie co mie siąc pięćset złotych?

Amelia mu to wyjaśniła.

— Co? Od dwudziestu lat utrzymujesz tę kobietę? — Bolek był oburzony do głębi. — Lepiej daj mi te pieniądze!

— Dlaczego mam ci dać pieniądze? Nie widzę do tego żad nego powodu.

Wówczas doszło między nimi do wstrętnej awantury w wyniku której Bolek porwał swój kapelusz i odszedł na zaw sze.

Od tej chwili minęło pięć miesięcy i Amelia posłała Joannie jeszcze pięć czeków.

Dotrzymywała w ten sposób słowa, danego przed dwudziestoma laty, gdy pięćset złotych miesięcznie było drobnostką.

Amelia wypiła kawę, ujęła duży album i zaczęła przerzucać kartki. Jak piękną była Amelia, mając lat dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt. Mając pięćdziesiąt porywała jeszcze tłumy swoją urodą i śpiewem.

Ale teraz dobiegało końca drugie dziesięć lat. W przyszłym tygodniu Tarczyńska skończy sześćdziesiąt lat. Album wysunął się z jej zmęczonych rąk, przymknęła oczy. Sześćdziesiąt lat! Było to dużo, a mimo to życie płynie dalej. Czy nie ma na to dowodów? Przed dwudziestowa laty Joanna skończyła sześćdziesiąt lat. Wierna pokojówka artystki poszła na emeryturę, ale kto zajmuje się przebrzmiałą sławą? Kobieta sześćdziesięcioletnia powinna mieć swój dom i rodzinę. Ilu mężczyzn prosiło Tarczyńską o rękę, ale ona wszystkim dawała odkosza.

Pamiętała dobrze dzień, w którym odprowadziła Joannę na dworzec. Na dworcu poznano ją i publiczność wznosiła okrzyki na jej cześć.

Do pokoju weszła pokojówka i oświadczyła:

— Muszę dziś otrzymać pensję, ponieważ mam zapłacić za utrzymanie mego chłopca.

— Niech się Janka uspokoi, otrzyma jeszcze dziś swą należność.

Amelia nie rzucała słów na wiatr. Postanowiła resztkami swego kapitału spłacić wszystkie długi, do ostatniego grosza, a następnie...

Zadowolona Janka opuściła pokój i zaraz po tym wróciła, meldując przybycie pewnego starszego pana. Po chwili do pokoju wszedł łysy staruszek z teczką pod pachą.

— Jakie mnie szczęście spotyka — rzekł — że mam zaszczyt poznać panią. Niejednokrotnie podziwiałem ją ze sceny.

— Czym mogę panu służyć? — zapytała rzeczowo Amelia. Ogarnął ją strach. Przypuszczała bowiem, że to znów jakiś wierzyciel.

— Idzie o zupełnie wyjątkową sprawę. Przepraszam, czy pani za kilka dni kończy sześćdziesiąt lat?

— Niestety, tak.

— A więc moja klientka poleciła mi wręczyć pani to w dzień skończenia przez nią sześćdziesięciu lat. Wczoraj jednak niespodzianie zmarła.

Amelia ze zdziwieniem spoglądała na książeczkę czekową, którą wręczył jej notariusz.

— Kim jest pańska klientka? Nic nie rozumiem.

— Joanna Baczyńska.

— Joanna! — sumy które były wniesione przez nią, Amelie Tarczyńską, mignęły przed oczyma Amelii. — Ale to nie możliwe, mój panie! Nigdy jej przecież tyle nie ofiarowałam.

— Procenty i procenty z procentów w ciągu dwudziestu lat dały tak wielką sumę.

— Ale Joanna musiała żyć, jej mały domek nie dawał żadnych dochodów.

— Jaki domek, łaskawa pani? Musiała tu zajść jakaś pomyłka. Joanna Baczyńska nie posiadała domku. Od dwudziestu lat przebywała w domu starców. Czy pani o tym wiedziała?

— Droga, wierna Joanna — rzekła ledwie dosłyszalnym szeptem wzruszona Amelia

Znaczenie radia w przyszłej wojnie

Nad nowymi wynalazkami pracują najwybitniejsi fachowcy

Od pewnego czasu zaczęły ukazywać się w szeregu pism zagranicznych sensacyjne artykuły, omawiające wyniki ostatnich badań słynnego uczonego wioskiego Giugielmo Marconiego. Omawiając rzekome wynalazki, jakie poczynił on w dziedzinie radia, twierdzono z całą stanowczością, iż udało mu się odkryć jakiś dziwny i tajemniczy promień, który wysłany w przestrzeń, zdolny byłby zniszczyć i unicestwić na wielką nawet odległość całą armię nieprzyjacielską. Miałaby to być specjalna fala, która nadana przez odpowiedni przyrząd, zatrzymywałaby w biegu każdy silnik benzynowy.

To był cud!

Wynalazek tego rodzaju uniemożliwić byłby w stanie wywołanie jakiejkolwiek wojny. Wiemy doskonale, jakie znaczenie posiada silnik w każdej nowoczesnej armii. Motoryzacja, posuwająca się w coraz bardziej szybkim tempie, zapanowała całkowicie nad życiem człowieka naszego stulecia. Podstawą potęgi militarnej jest motor, obok liczby żołnierzy. Minęły czasy, gdy rezultat walki rozstrzygał się wyłącznie w starciu pierś o pierś. Dziś maszyna zastąpiła człowieka. Czyżby więc Marconi miał zburzyć ten cały porządek?

Jedna z dziennikarek włoskich udała się do wynalazcy z prośbą o informacje. Oświadczenie Marconiego zaprzeczyło w zupełności sensacyjnym alarmom prasy. Słynny badacz przyznał, iż od dłuższego już czasu przeprowadza doświadczenia nad możliwością niszczenia na odległość życia, lecz, jak dotąd jeszcze, nie dały one i prawdopodobnie nigdy nie dadzą żadnego pozytywnego rezultatu. Eksperymenty takie przeprowadzone z bardzo bliskiej odległości na zwierzętach skończyły się na niczym.

Hamowanie silników

Co do możliwości hamowania w biegu silników lotniczych czy czołgowych, sprawa ta przedstawia się następująco. Teoretycznie jest to rozwiązalne. Jak wiadomo, każdy silnik spalinowy posiada instalację elektryczną, która dając prąd i iskrę, zapala w cylindrach mieszankę. Wysłana w przestrzeń fala (jaka, to już pozostanie tajemnicą genialnego twórcy) byłaby w stanie unieruchomić iskrowniki silnika, z jednym tylko zastrzeżeniem: przy motorze musiałby być wmontowany przyrząd odbiorczy, któryby tę falę łapał. Cały więc wynalazek nie może mieć żadnego praktycznego zastosowania podczas wojny, trudno bowiem przypuszczać, aby nieprzyjaciel był dla nas tak uprzejmy i umieszczał przy silnikach swych płatowców czy samochodów podobny przyrządzik!

Wojna przyszłości

W ogóle na przebieg przyszłej wojny Marconi nie zapatruje się zbyt pesymistycznie. Przyznaje on, iż rozwój techniki walki idzie naprzód coraz bardziej szybkimi krokami. Pamiętać jednak przy tym trzeba, że już w niedługi czas po pojawieniu się nowego, groźnego morderczego sprzętu, przeciwna strona wynajduje natychmiast bardzo przeważnie skuteczny środek obrony przed nim. Przykładów na to nie brak. Zwiększenie szybkości samolotów bojowych pociągnęło za sobą ulepszenie i rozwój artylerii przeciwlotniczej. Przed straszliwymi w skutkach gazami trującymi człowiek broni się coraz bardziej doskonałymi maskami. Tak jest ze wszystkimi.

Wojna przyszłości będzie niewątpliwie straszna i niszczycielska, wiedza ludzka jednak, która wymyśla coraz to nowe i doskonalsze środki wzajemnego mordowania się, automatycznie będzie je z drugiej strony usuwać. Pogląd ten jest więc w zupełności słuszny.

Radio a wojna

Pracując w dziedzinie radiofonii Marconi podkreśla wielkie znaczenie, jakie odegra ono w przyszłej wojnie. Możność szybkiego przekazywania rozkazów, wreszcie niepokoju w głębi kraju wroga oraz podtrzymywanie hartu wśród własnego społeczeństwa — to są zadania niemniej nieraz ważne, jak zdobycie warownych pozycyj. I na to jednakże znaleźć można sposób. Nieprzyjaciel, stwierdziwszy ożywioną działalność stacyj radiowych przeciwnika, będzie starał się przeszkodzić w ich odbiorze, wysyłając w atmosferę fale, zakłócające odbiór. W chwili obecnej szereg inżynierów - wynalazców przeprowadza próby nad uniemożliwieniem podobnej akcji. Konstruują oni specjalne przyrządy, zwane eliminatorami, które wbudowane w aparat odbiorczy zapewniłby mu mogły łapanie tylko jednej stacji, eliminując wszystkie inne. Oczywiście jeśli stacja nadająca audycję i starająca się jej w tym przeszkodzić pracować będą na jednakowej długości fali, eliminator taki nie będzie mógł spełnić swego zadania. Wynalazek ten, o ile zostanie naprawdę zrealizowany, spełni jednakże swe zadanie, bo przecież z chwilą zakłócenia odbioru i przekonania się, że chcą nam przeszkodzić, nie będzie wcale trudną rzeczą długość nadawanej fali zmienić.

Nie jest to jednak jeszcze wszystko. Ostatnie badania Marconiego, które z pewnością zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem — to próby nad ulepszeniem telewizji. W niedalekiej już przyszłości stanie się ona tak popularną, jak obecnie zwykły aparat radiowy.

Geniusz umysłu ludzkiego otwiera wiedzy coraz nowe horyzonty.

rczw.

Kalendarz dnia

22 LIPIEC

Czwartek,

Marii Magdaleny Pokutnicy

Słowiański: Bolesława

Słońca wsch. 3.41, zach. 19.43.

Księżyca wschód: 18.48, zach. 2.33.

HISTORIA PODAJE:

1365 Kazimierz Wielki poślubia Jadwigę, księżnę Głogowską.

1443 Wyprawa wojenna Władysława II Warneńczyka przeciwko Turkom.

1793 Sejm grodzieński potwierdza drugi rozbiór Polski.

1807 Księstwo Warszawskie otrzymuje Konstytucję od Napoleona.

1832 Zmarł Napoleon II (Orlątko).

PRZYSŁOWIA:

„Na św. Magdalene pogoda,
To pszczółek wygoda,
A jak słota, to lichota".

ZŁOTE MYŚLI:

Dzieci chowane bez pieszczoty, —
Jak kwiaty hodowane bez słonca.
A. de Musset.

KTO NIE WIE, ŻE:

Cyfra ludności w Italii przekroczyła już 43 miliony.

— WESOŁE DROBIAZGI:

Pan Kugelschwanz się dziwi, dlaczego każdy pies jest antysemitnik?

HOROSKOP: LEW.

dla ludzi urodz. w czasie 22 lipca do 21.VIII.

Znak ten daje dobre zdrowie i długie życie. Lew czyni urodzonych pod jego znakiem pysznymi i szlachetnymi. Pożądają oni ambitnie bogactwa i władzy w celach szlachetnych. Otaczają ich nędzni pochlebcy. Mężczyźni żenią się najczęściej z krewną lub przyjaciółką z młodych lat. Kamieniem, który harmonizuje się z lwem, jest rubin czerwony.

Losowanie książeczek P. K. O

Dnia 20 lipca 1937 r. odbyło się w P. K. O. trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1937 r.

Premie po zł. 1.000 — padły na Nr. Nr. 347.700, 348.729, 352.915.

Premie po zł. 500 — padły na Nr. Nr. 300.409, 301.946, 304.063, 308.247, 309.283, 320.890, 326.45, 327.544, 328,281, 343.458, 343.898, 346.737, 370.613.

Premie po zł. 250 — padły na Nr. Nr. 300.808, 303.941, 305.471, 305.663, 306.110, 306.625, 306.650, 308.195, 310.790, 311.911, 316.547, 324.618, 236.040, 326.773, 327.976, 329.176, 330.346, 335.318, 336.200, 340.670, 341.663, 342.987, 346.783, 347.419, 347.583, 350.456, 351.758, 352.781, 354.320, 358.385, 361.460, 363.239, 363.750, 364.052, 365.964, 366.276, 367.937, 367.979, 369.008, 369.539, 372.045.

Premie po zł. 100 — padły na Nr. Nr. 300.045, 300.737, 302.095, 302.274, 302.701, 302.995, 303.166, 303.208, 303.351, 304.266, 304.779, 306.083, 306.410, 307.294, 307.914, 308.755, 309.215, 309.869, 310.906, 311.127, 311.500, 311.567, 312.312, 312.318, 313.831, 315.089, 315.697, 315.787, 318.551, 318.569, 319.534, 319.647, 319.679, 320.730, 320.935, 321.147, 321.780, 322.077, 322.832, 323.022, 323.311, 323.570, 323.792, 324.002, 324.845, 326.180, 326.261, 326.279, 327.492, 328.119, 328.783, 329.233, 329.423, 330.112, 330.533, 330.883, 331.177, 332.271, 332.445, 332.795, 333.115, 333.210, 333.278, 333.390, 335.111, 335.275, 335.502, 335.537, 336.152, 336.257, 336.373, 336.575, 336.633, 336.700, 337.230, 337.579, 338.499, 338.565, 338.742, 339.265, 340.210, 340.299, 340.436, 342.542, 343.190, 343.279, 343.320, 344.066, 344.349, 344.729, 345.461, 346.321, 346.438, 346.453, 346.472, 346.637, 346.854, 347.172, 347.445, 348.720, 348.747, 349.011, 349.631, 350.053, 350.118, 351.785, 354.233, 354.395, 355.305, 355.341, 355.586, 355.931, 358.202, 358.294, 358.481, 358,510, 359.333, 360.602, 361.329, 361.490, 361.859, 362.263, 362.464, 362.976, 363.779, 364.952, 365.481, 366.578, 367.180, 367.611, 367.928, 368.802, 369.074, 369.577.

Po raz drugi padła premia zł. 100 — na książeczkę Nr. 319.709.

Ogółem padło 192 premie na łączną kwotę zł. 33.250

O wylosowanych premiach właściciele książeczek będą powiadomieni listownie.

Na małej wokandzie...

Oświadczyny z przygodami

czyli: „Wzruszony gołąbek"

(A. E.) Na tramudze okiennej domu nr. 6 przy ulicy Miłej gruchały właśnie dwa gołąbki.

Gdy zaś rozmarzone spoglądały w dół, widziały na ulicy pana Władysława Ramuckiego, który również miłością tknięty, gruchał słodkie słówka w kształtne uszko panny Mani Gorzelikówny.

— Maniusiu moja! — szeptał. — Musisz mi raz nareszcie powiedzieć, czy czujesz do mnie jaką miętę, czyli też nie. Skoro jeżeli tak, to trza przez marnowania czasu na zapowiedzi dawać. O wiele zaś nie, to po cholerę mam tyle tygodni wariata strugać, przed twoją bromą się pętając?

— Możem sobie żyć. jak dwa gołąbki; przez żadnej spierki, czyli też inszych rabanów. Forsy nam nie zbraknie, ponieważ że człowiek jestem robotny, i będzie pannie u mnie, jak u Pana Boga za piecem.

— No i co? Zgoda, panno Mania?

Panienka uśmiechnęła się.

— Zgoda!

Gołąbki na tramudze stuknęły się dziobkami i ta sama scena powtórzyła się na dole. Po czym panna Mania położyła główkę na ramieniu narzeczonego i szepnęła:

— Powiedz mi pan Władzio coś przyjemnego...

Widocznie gołąb na górze był w tym momencie bardzo wzruszony, gdyż pan Władysław poczuł, że coś miękkiego spadło mu na głowę. Dotknął więc ręką włosów i, ku oburzeniu czekającej na „coś przyjemnego" panny Mani, zaklął szpetnie:

— Ażeby cię ścisnęło, cholero jedna!

**

Rozgoryczona panienka wymierzyła adoratorowi siarczysty policzek, po czym ze łzami w oczach odwróciła się i znikła w tłumie.

Naturalnie pan Władysław natychmiast pogonił za ukochaną, pragnąc wyjaśnić, że nie ja tak „meldował", a gołębia. Ale że biegł nieostrożnie i przewrócił kogoś po drodze, więc choć cel swój osiągnął, ale zaraz po ślubie musiał pójść na trzy dni do aresztu.

Poradnia życiowa

Rolfa Nelsona

PRZYGNĘBIONA ITA. Dlaczego Pani tak pesymistycznie patrzy na wszystko? Wiem że życie przyniosło Pani wiele bolesnych przeżyć a jednak były okresy pełne szczęścia i radości. Widzę że wkrótce znowu się do Pani los uśmiecha. Spotka Pani człowieka godnego siebie, a wtedy sa mobójcze myśli pierzchną. Otrzyma Pani spadek od dalekiej krewnej i to umożliwi wam zawarcie związku małżeńskiego. Na posadzie proszę pozostać. Zmiana wyjdzie Pani tylko na gorsze.

RYŚ. Proces z kamienicznikiem przeciągnie się jeszcze długo. W końcu przegra go Pan. Radzę zatem już dziś rozejrzeć się za możliwym umieszczeniem rodziny. Proszę nie czekać na ostatnią chwilę. gdyż grozi Panu w ostateczności eksmisja. Żona Pana jest kobietą złą i kochliwą. Pański najlepszy przyjaciel dobrze o tem wie. Ona nie ustąpi.

ZRUJNOWANY K. Widzę z pisma, że pozostał Pan nadal uczciwym człowiekiem. Cierpiał Pan za cudze winy. Wyczuwam, że przyjdzie chwila kiedy Pan będzie mógł się zupełnie zrehabilitować. Brat wyzna wszystko. Wtedy będzie Pan miał możność dalej pracować w swoim zawodzie. Widzę Pana za granicą. Afryka — tam Pan wyjedzie, osiedli się, ożeni i do końca życia swego pozostanie. Majątku Pan mieć nie będzie ale na spokojny żywot wystarczą zarobki. Ojciec jest w drodze do Pana. Fizycznie jest Pan zupełnie zdrów. Nie domagania powstają tylko na tle nerwowym.

MARYLA Z. Jest Pani młodą niedoświadczoną osóbką, wierzącą i pełną życia. Muszę niestety Panią rozczarować. Bolek chce Pani naiwność wykorzystać, nie myśli poważnie. Przeciwnie poza plecami wyśmiewa Panią i nazywa głupią. Będzie Pani miała przez niego dużo nieprzyjemności. Radzę koniecznie z nim natychmiast zerwać. Pracę otrzyma Pani niespodziewanie już w przyszłym tygodniu, licho wprawdzie płatną ale proszę przyjąć. Matka już wyzdrowiała. Grozi Pani wypadek z ogniem — proszę sie wystrzegać.

„FATUM". Będzie niemiłe zajście rodzinne. Czkają Pana zmiany w pracy. Zostanie Pan przeniesiony. Czy wyjdzie to Panu na dobre? Raczej tak. Grać systematycznie na loterii. Numery losów muszą zawierać jak najwięcej czwórek. Brat odnajdzie się. Dorobił się on znacznego majątku i będzie mógł Panu od czasu do czasu pomagać.

„STANISŁAW CH.". Nieufność Pana jest zupełnie uzasadniona. Radzę zwrócić większą uwagę. Na drugie pytanie nie mogę odpowiedzieć Panu publicznie na łamach pisma. Proszę pofatygować się do mnie osobiście. Przyjmuję od trzeciej do siódmej. Mój adres: Warszawa, ul. Piusa XI 37 m. 8.

Podkomitet Nieinterwencji odroczył obrady

wobec niemożności ujednostajnienia poglądów

LONDYN. Środowe posiedzenie Podkomitetu Nieinterwencji trwało od godz. 11-ej do 13.30 i od godz. 16-ej do 19-ej. Przed południem zastanawiano się głównie nad propozycjami, przewidzianymi w planie brytyjskim. Przedstawiciel rządu sowieckiego ambasador Mayskij dowodził, że nie należy rozpoczynać od dyskusji na temat propozycji pierwszego etapu bez upewnienia się najpierw co do kwestii zasadniczej, jaką, zdaniem rządu sowieckiego, jest wycofanie obcych ochotników, gdyż udział obcych oddziałów jest — zdaniem rządu sowieckiego — najbardziej jaskrawym objawem interwencji. Delegatowi sowieckiemu przeciwstawił się przewodniczący Komitetu i delegat brytyjski lord Plymouth, który podkreślił, że plan przedstawiony przez W. Brytanię, przewiduje taki chronologiczny rozwój akcji, że najpierw przywrócić należy kontrolę nieinterwencyjną, jaka dotychczas istniała.

Punkt widzenia lorda Plymoutha poparty został przez delegata Francji ambasadora Corbina i innych delegatów, biorących udział w obradach podkomitetu.

Na posiedzeniu popołudniowym przystąpiono do dyskusji zasadniczej w sprawie pozostałych propozycyj planu brytyjskiego. Dyskusja toczyła się dokoła chronologicznego porządku traktowania tych propozycyj. Wyłoniły się przy tym dwa zasadnicze, sprzeczne pomiędzy sobą poglądy, a mianowicie pogląd, reprezentowany przez W. Brytanię i Francję, oraz pogląd, reprezentowany przez Włochy i Niemcy, pragnący najpierw przyznać prawa stron wojujących, a dopiero potem przystąpić do wycofania obcych ochotników.

Z tego impasu co do dalszej procedury posiedzenie wczorajsze sprawy nie wyprowadziło i w tym stanie rzeczy obrady odroczono bez wyznaczenia na razie nowego terminu.

Gwiazdy i miłość

W licznych dziedzinach naszego życia codziennego — gwiazdy i gwiazdorzy są dla wielu najdoskonalszym przykładem. Naśladujemy artystów filmowych nie tylko w ich sposobie ubierania się, ale w mowie, geście, głosie, a nieraz w ich sposobie życia.

Nic więc dziwnego, że zarówno producenci, jak i władze miarodajne wszystkich krajów zrozumiały siłę pedagogiczną sztuki filmowej. Tym się tłumaczy surowa cenzura kinematografii.

Gdy już wielokrotnie pisało się o modzie, lansowanej zarówno przez gwiazdy, jak i przez artystów posłuchajmy tym razem o miłości. Kilku najpoważniejszych artystów filmowych światowej sławy opowie, jakie lubią kobiety i co się im w kobietach podoba, a co nie?

A więc, najmodniejszy dziś w Ameryce młody, piękny ROBERT TAYLOR lubi kobiety raczej skromne, które nie rzucają się mężczyznom na szyję, nie mówią zbyt swobodnie i nie palą papierosów.

A tu mała uwaga: przychodzi nam na myśl, że pod tym względem kobiety polskie stoją o wiele wyżej w poczuciu ambicji od amerykańskich. Narzucająca się kobieta, jak wynika z wynurzeń Taylora, jest za Oceanem zjawiskiem stałym, u nas chyba rzadszym. Przynajmniej piszącemu te słowa nie zdarzył się podobny wypadek, choć nie ma garbu, jest jeszcze młody i nie razi niczym, co by odstręczało kobiety. A więc, górą Polki!

Dalej: BERNAND GRAVEY lubi kobiety energiczne. Sam przyznaje chętnie, że potrafi wszystko wybaczyć kobiecie, która mu się podoba. Przede wszystkim jednak lubi kobiety samodzielne,

Brawo, niżej podpisany też! I myślę, że wszyscy mężczyźni.

CHARLES VANEL lubi ładne kobiety. Jest to określenie dość ogólnikowe, ale Vanel, podobno wie, czego chce. Dla niego najważniejsze jest, aby kobieta nie pochodziła, ani należała do sfer filmowych.

JAMES STEWARD nienawidzi u kobiet sztuczności. Wymaga, aby jego towarzyszka była skromna

HENRI GARAT, ten porywający francuski amant był ulubieńcem licznych pięknych kobiet. Wszystkie były wzajemnie o siebie zazdrosne. Wobec tego Garat ożenił się z Amerykanką, Betty Rowe, która go podobno uszczęśliwiła.

DICK POWELL lubi przede wszystkim te kobiety, które interesują się jego pracą, karierą i jego zainteresowaniami.

FRANCIS LEDERER domaga się, aby kobieta była bardzo „kobieca" — to znaczy: kapryśna, zmienna i szalona...

Nareszcie coś nowego! Lederer lubi silne emocje. A jaki on jest sam? Czy i od niego kobiety wymagają tego samego?

RANDOLPH SCOTT posiada upodobania dosyć niemodne. Według niego kobiety nie powinny pracować, ani palić, ani szminkować się, ani używać nawet pudru.

ALBERT PREJEAN lubi kobiety proste i szczere, a nienawidzi kokietek. Woli kobiety klas średnich od kobiet z tak zwanego eleganckiego świata.

Na tym kończymy dzisiejsze wynurzenia. Jak widać, są różnorodne, bogate i pełne sprzecznych upodobań. Żeby tak można było w jednej kobiecie znaleźć wszystkie te walery — wówczas stworzyłoby się kobietę idealną.

Mili czytelnicy! Możeby tak rozpisać ankietę na ten temat? Zastanówcie się nad tym i napiszcie do naszej redakcji. Jesteśmy ciekawi, co myślicie o tym?

Szoferzy wkładali jelita

do brzucha pokiereszowanej przez kuzyna ofiary

Na rogu ul. Chmielnej i Wielkiej w Warszawie, po wyjściu z restauracji został zaatakowany 42-letni Bolesław Gocławski (Wolska 65), akwizytor księgarni przez swego dalekiego krewnego Edwarda Ruszteckiego, hydraulika (Piastów). Ostatni zadał Gocławskiemu dużą ranę kłutą brzucha, powodując wypadnięcie jelit.

Na krzyk nielicznych przechodniów nadbiegł policjant, który zamierzał ująć sprawcę zbrodni, lecz ten również usiłował uderzyć nożem przedstawiciela władzy, po czym rzucił się do ucieczki.

Policjant wyjął rewolwer i zagroził użyciem. Wówczas uciekający, rzuciwszy nóż pozwolił się aresztować.

Tymczasem ofiarą krwawej zbrodni zajęli się kierowcy, którzy chustkami włożyli wypadłe jelita i przewieźli taksówką do ambulatorium filii Pogotowia. Tam lekarz dokonał prowizorycznego opatrunku, przewożąc Gocławskiego do szpitala Dz. Jezus, gdzie niezwłocznie dokonano operacji. Stan rannego ciężki.

Ruszteckiego po zbadaniu w 8 komis. przewieziono do urzędu śledczego, następnie na skutek decyzji sędziego śledczego — osadzono w więzieniu na Pawiaku.

Tajemnicze postrzelenie kobiety

Zamach na ulicy w Piastowie

Mieszkanka Piastowa Władysława Kwiatkowska spieszyła do stacji kolejowej. Szła wczesnym rankiem. Nagle zza węgła jednego z domów padł strzał. Kwiatkowska została trafiona w głowę i padła tracąc przytomność. Na miejsce wypadku przybyła policja i wszczęła dochodzenie.

Ciężko ranioną Kwiatkowską odwieziono do szpitala. Nie może ona na razie udzielić żadnych wyjaśnień. Według wszelkiego prawdopodobieństwa była to zemsta

Pełna tabela loterii

II-gi dzień ciągnienia 2-ej klasy 39-ej Lot. Państw.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 50000 na nr.: [illegible]671.

Zł. 10.000 na nr: 51880

Zł. 5.000 na nr-y: 44914 57262

Zł. 2.000 na nr.: 59392

Zł. 1.000 na nr-y: 102059 130706 148958

Zł. 500 na nr-y: 34032 43103 68499 94363 135330 163391

Zł. 400 na nr-y: 108237 116959 182613

Zł. 250 na nr-y: 5531 9380 12370 26618 51202 81593 86221 100238 103286 112530 119382 127458 131974 139480 170681 171899

Zł 200 na nr-y: 499 13823 15840 46782 55033 99090 67332 74334 88637 89316 101751 105001 108486 110522 114868 115361 116697 119526 147686 148240 150509 154949 157719 167098 169013

Wy[illegible]e po [illegible] zł

189 994 1300 582 739 900 2552 701 3248 846 4410 654 5065 239 953 6045 7212 654 8460 933 9361 823 95

10437 653 809 11002 109 12798 836 13675 14187 414 643 16871 17761 18271 [illegible]83 19419

20042 908 21880 945 22165 512 662 801 23250 305 70 412 677 24300 435 25715 857 908 26178 316 877 27793 28089 110 37 319 576 909 20 29428 762 89

30892 931 31413 32033 33352 34414 36285 590 727 37573 38444 39011

40323 939 41989 42326 43154 755 44257 45488 798 46584 48004 958 49584 680

50621 884 96 51227 52658 865 929 53355 641 72 76 54150 601 55921 56083 103 57467 689 916 58229 700 59155 234 909 26

60893 61900 62530 63165 65225 95 935 66049 51 694 67022 89 91 92 145 68162 724 803 69523 814 942

70226 358 71696 72179 503 823 73355 901 74046 107 26 583 956

76134 458 983 77416 67 78107 581 66 514 34 826 978 79268 703 75

80324 552 733 868 81762 82034 536 83819 84825 85239 456 834 86886 87463 726 88029 97 98453 860

90316 91060 80 702 19 92297 364 897 93292 578 641 868 967 94928 98 95410 738 936 96004 494 98582 723 99635 971

100407 101013 900 102544 736 103119 446 60 516 730 817 995 104053 213 477 787 105178 618 817 106503 20 108370 109312 70 450 712 860

110785 111718 112612 804 113600 116399 797 117132 258 300 723 930 118570 119037 217 832

120750 121228 536 123412 930 125482 977 126191 396 127288 776 93 128525 66 845 129133 65 247 350

130168 131165 597 608 39 857 132036 72 878 133050 171 515 42 134420 669 718 973 135099 212 136277 656 874 936 137305 713 138439 616

140872 141411 777 142124 267 366 424 143776 861 145216 346 730 803 147869 148089 335 770 149157 80 528 627

150216 334 575 968 151085 420 579

152236 154961 155143 264 156045 97 758 [illegible] 157246 829 998 158041 701 3

160714 161376 162065 361 714 164193 204 165324 854 166897 167377

170546 87 171473 510 916 173614 726 174014 175015 486 570 694 177138 178402 625 707 892 179166 905

180956 181055 513 882 182754 80 942 183511 778 896 184298 679 186216 359 637 187380 645 [illegible] 189220 452 993

190642 191152 391 192083 286 194487 585

Wygrane po 50 zł

533 934 2345 553 911 3538 891 4272 334 404 564 770 918 5598 698 6203 35 408 692 7501 835 8365 624 38 9365 559 719

10015 430 995 11284 353 660 702 958 12256 505 746 879 13200 14543 16364 698 969 17109 18439 753 19315 452 720

20313 85 21227 957 22132 262 332 23011 24592 748 972 25017 176 637 91 987 26027 329 81 27003 435 846 28451 81 981 29100 628 760

30009 66 290 404 28 732 54 31065 732 856 918 32520 37 33097 128 694 34045 57 525 819 35288 647 982 36444 669 737 37145 228 310 12 784 956 39025 132 769 849

40756 89 978 41399 42354 43107 423 534 748 902 44063 94 356 841 886 45410 46094 118 638 47151 428 594 728 924 48271 634 49252 380 850 54

50052 302 994 51170 673 52133 742 955 53333 668 878 54234 36 308 612 754 55268 930 56757 57147 270 58473 530 614 59001

60735 952 61418 904 62007 273 77 325 431 63104 427 513 840 64658 65273 379 882 98 969 66795 966 68021 45 253 58 975 69210 395 644

70382 414 962 71130 480 903 58 72197 329 438 78 861 73047 272 406 792 74046 307 54 75442 515 705

7655 886 940 77238 58 373 592 78912 79189 260 972 74

80477 81089 141 630 985 82302 648 720 905 83169 286 446 543 77 680 84395 464 603 85074 116 225 412 864 86066 162 321 54 417 561 659 87306 850 911 88930 89314 514 692 774 90

90437 654 56 91033 393 92178 268 377 564 6714 93449 717 94210 512 806 31 95200 88 795 96017 792 979 97351 99089 134

100537 633 102141 95 726 103384 489 604 787 104225 387 510 622 93 889 105035 281 766 903 106047 247 107374 108290 723 894 109188 640

110017 290 402 786 887 111134 281 584 113040 516 664 996

114172 232 527 616 806 115165 373 872 116907 117868 118555 632

120234 377 706 922 121249 479 122080 345 604 12 742 123415 615 31 68 124293 7 372 424 797 810 125355 126408 845 127168 498 128965 129214 397 649

130089 199 439 945 132277 601 717 54 133477 91 561 134099 177 218 81 558 631 135081 282 374 635 851 137679 138137 743 139681 95

140635 141008 152 867 914 142259 468 812 910 143141 341 954 144103 60 539 928 146554 687 825 42 93 148578 817 149321 36 731 834

150664 151042 851

152175 776 153670 154036 273 305 905 68 155021 315 89 497 881 156376 543 679 746 881 157538 158167 532 628 159190 661 854

160063 135 472 620 98 982 162024 771 163508 933 164132 247 563 950 165177 387 983 167239 317 528 721 168368 809 169086 698 707 98 812

170096 547 770 171027 173086 818 174875 175095 165 66 207 868 94 176446 599 177364 178211 869

184411 621 181030 941 182130 322 677 183521 648 186727 187414 634 918 188483 708 189144 415

190122 51 212 383 450 523 31 191841 192213 665 194127 456

Ciągnienie III

Wygrane po zł 150

126 87 1993 2645 3217 5900 46 6955

10403 11167 12200 529 849 13681 993 14421 17679 19090 472 23229 24830 25848 27743 29673

30700 893 32092 261 349 575 33106 636 34908 35408 38652 729 968

40287 41595 42096 111 629 44089 485 45402 47004 242 49609 51044 54838 55760 56201 770 58704 939 59362

60009 62204 763 63186 486 576 739 64006 435 67 65249 67037 744 859 68151 969 69469 804

70045 551 71407 73686 74282 75409 76172 432 77270 78409 81031 82691 84496 857 88064 558 604 89310

90850 91663 93981 95670 96600 978 97345 597 98584 735 99911

100380 101004 320 102105 735 103147 104835 105662 107721 109140 913 110306 111522 114943 115271 993 116490 117284 464 118275 998 119699

120717 121116 282 123619 125329 127405 128558 129392

130316 699 131553 132230 87 597 133242 134942 135861 136604 138678 98 140805 142427 144327 480 146686 149792 153479 155286 707 156744 158870 159290 997

160642 161110 162709 163432 168154 170243 171874 172935 173293 740 176331 90 178026

180361 181907 182056 183038 478 801 184182 186556 188084 193136 477 194922

Wygrane po zł 50

248 428 632 1627 3689 5503 817 903 6231 311 803 7019 21 520

10126 206 41 49 12818 917 13246 995 14930 15059 510 730 17471 679 18333 19341 596

20589 21451 23507 24419 631 25032 157 26097 113 556 842 27043 861 29003 507 994

30192 223 671 943 31883 32823 31550 630 39 35133 61 755 36184 949 37463 38159 850 39757 40830 90 43475 932 44361 45386 46131 375 661 792 48372 609

50261 51380 438 854 53849 5704 58126 59035 60354 446 835 62742 63730 64113 272 66393 814 67367 632 68126 427 85 776

70129 48 380 743 71155 74186 271 75113 370 772 76936 77730 78522 971 79734 931

81417 525 82311 504 83958 84810 85268 711 42 96 87540 88132 225 89755 90333 92813 93833 969 94823 96001 912 97265 714

102117 237 103192 453 680 104500 964 106005 585 107024 73 108 278 631 108073 109374 597

111501 728 112040 53 114487 115071 415 92 711 116596 844 117927 118185 119570 782 840

120263 122431 123092 108 125339 423 126053 665 898 127039 225 488 739 892 128450 997 130066 201 132139 926 133140 202 83 134536 137371 976 139428 36

140379 900 142019 143094 639 772 932 144904 145981 575 148449

150603 858 940 151544 152010 361 154606 843 155372 156068 237 467 640 834 157353 158987 159293 160173 86 569 770 94 161325 162586 887 163145 988 164681 165194 167420 565 168183 169475

170017 311 78 173891 174328 872 175628 176625 727 823 177070 178775 179014 393 587 886 180831 181318 25 184528 185729 988 186420 653 187536 916 189224 426 601

190055 439 192126 66 193089 250 194153

Ciągnienie IV

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygarna 20000 zł na nr: 143499

Zł 5000 na n-ry: 102202 162532

Zł. 2000 na n-ry: 42469 61751

Zł. 1000 na n-ry: 84255 114989 171380 193516

Zł 500 na n-ry: 14182 103162

Zł 400 na n-ry: 27911 39611 153482 181921 183937

Zł 250 na n-ry: 13717 13854 27693 55457 65366 61982 83587 86926 87919 107268 112867 131480 150223 150970 176221 180298 185454

Zł 200 na n-ry: 51 44818 31650 32902 41775 45418 65534 65894 75755 76676 117913 149994 158252 160351 160562 169650 174916 176822 184426 184529 187004 187123 191735

Wygrane po zł 150

193 393 1147 803 3208 72 896 4276 494 6495 7787 938 8114 730

10348 12495 14031 15579 16853 17987

22069 24547 25390 912 26162 27645 28488 29581

31432 33872 34748 35571 38219

40907 41197 43142 45098 46372 651 828 49072

51428 52113 53194 53632 58202 493 59489

60308 413 890 61710 62636 66506 863 67538

70837 72152 725 73689 74248 371 622 76608 702 59 78010

80898 81201 444 85090 540 86318 507 87760 89299 464

93722 94150 95251 97072 99143

101472 750 102072 347 103318 582 623 104345 736 106421 769 107587 824 108773 925

110385 112676 870 113150 375 114038 263 115481 757 116622 117911 118127

123649 893 125200 126789 127886 128674 882

133192 860 134074 136181 968 628 137008 138180 139366

140798 141415 768 144207 16 774 145275 147127 968

151088 378 839 153016 154154 799 156530 158351 159093 725

161265 162084 165650

170233 690 172239 51 611 733 173568 721 174823 175972 176346 177156 907 59 178791

180480 182251 183447 187158 91 820 188490 189784

190045 192316 777 193467

Wygrane po zł 50

646 1078 1486 545 881 2514 665 3288 509 709 21 409 849 5114 7111 8261 386 569 9881

11035 13583 14096 15019 657 16409 989 17013 254 476 642 19580

20807 21805 23714 24523 708 26386 804 27664 744 28125 256 825 980

31468 33209 36 34456 70 35421 36279 422 38882 39192 948

40993 42740 45099 46455 716 47457 864 48425 49700

50986 51988 52311 471 864 53787 54307 402 788 56023 141 287 718 57421 58285 675 59314 427

60637 61225 965 62893 977 63526 939 64167 452 65531 66643 815 67020 68315

70008 364 71127 761 82 72857 73423 619 753 963 74290 75932 76265 456 631 77049 794 78755 899 79543 634

80023 328 871 81351 403 65 82491 895 83389 632 84424 700 86153 687 87655 86 88088 226 89209 72

90457 91622 92446 602 95 94795 95525 762 97290 641 751 868 99047

101730 102461 689 757 103538 104850 944 105200 107266 764 108146 543

110353 63 840 11875 112674 113015 262 114992 115565 87 116068 165 403 117328 825 119066 565

120030 287 477 123641 125365 675 126055 308 84 842 127548 128630 129125

130432 864 131434 132028 784 133342 674 134214 135041 136794 813 137119 918 138424 659 819 139249 439 780

140270 428 33 762 910 142214 537 84 143550 658 144561 663 792 147539 148412 87 149264 498

150170 81 151088 489 153032 766 155229 156039 206 481 707 96 157150 724 92 158678

160200 730 161721 868 162090 204 163785 982 164053 166481 627 167548 656 169209 12 474 81 821

170887 922 171529 173513 671 174571 175114 880 177983 178620

180240 181050 804 183530 184139 205 820 185873 186064 235 622 188125

190319 191659 808 946 192471 991 193241 619 194467

Strajk aż do zwycięstwa

W środę, dn. 21 b. m. odbyła się wspólna konferencja Zarządu Związku Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. łącznie z Komitetem Strajkowym przy współudziale przedstawicieli Unii Pracowników Umysłowych.

Na zebraniu tym omawiano sprawę propozycyj wysuniętych przez Dyrekcję firmy Standard-Nobel, dotyczących odpraw dla pracowników likwidującej się firmy.

Uzgodnione stanowisko Zarządu Związku i Komitetu Strajkowego w tej sprawie przedstawione zostało w nocy pracownikom strajkującym, którzy jednomyślnie postanowili propozycję Dyrekcji firmy Standard-Nobel odrzucić i kontynuować strajk okupacyjny do zwycięstwa. Jednocześnie zebrani pracownicy upoważnili Zarząd Związku i Komitet Strajkowy w razie oporu Dyrekcji, do zaostrzenia strajku i ewentualnego rozszerzenia go na inne kategorie pracowników umysłowych i fizycznych.

Nastrój i postawa strajkujących wskazują, że strajk, który trwa już dni 13, może się znacznie przedłużyć o ile nie nastąpi zmiana dotychczasowego stanowiska ze strony Dyrekcji firmy.

Należy przy tej okazji nadmienić, że straty poniesione przez firmy „Vacum Oil Company" i „Standard-Nobel" podczas strajku już obecnie przewyższają znacznie sumę żądanych przez strajkujących odpraw i odszkodowań.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania udała się do prokuratora, by prosić go o pozwolenie towarzyszenia Tadeuszowi w drodze na Sybir. Po dłuższym czekaniu zawołano ją do pokoju prokuratora, człowieka podobnego z wyglądu do pułkownika Iwanowa. Prokurator kazał sekretarzowi wyszukać akta Tadeusza, w międzyczasie oglądał Tanię pożerającym wzrokiem. Wreszcie zgodził się dać to zezwolenie, ale pod jednym warunkiem.

— Czy mogę wiedzieć jaki to warunek? — Tania przeczuwa, że warunek ten będzie bardzo trudny do wykonania.

Prokurator pali papierosa z którego się unosi niebieskawy dym, patrzy się na Tanię i uśmiecha się cynicznie.

— Pani jest Polką, tak?

— Tak...

— Dobrze, dostanie pani to zezwolenie, jeśli pani podpisze to oto oświadczenie.

— A co to za oświadczenie...?

„Ja Gustawa Orlińska potępiam wszelką akcję buntowszczyków, którzy w jakikolwiek bądź sposób walczą przeciwko Matuszce Rasiji i jej Wielkiemu Carowi. Zobowiązuję się być wierną poddaną Naszego Wielebnego Cara. Tym samym potępiam wszystkie wyczyny mojego męża, Tadeusza Orlińskiego i zapewniam, że każdego Polaka, o którym będę wiedziała, że walczy za niepodległą Polskę, oddam w ręce władz"...

— Taką deklarację musi pani podpisać, a wtedy pozwolę pani pojechać z mężem na Sybir, będzie pani mogła mieszkać w tym samym mieście, gdzie mąż i będzie się pani z nim widywała raz na tydzień...

— No, co zgadza się pani?...

Tania milczała. Każde słowo prokuratora kłuło i parzyło. Siedziała skurczona i nie mogła wydobyć słowa.

Podpisać taką deklarację, to tak samo, co zdradzić ideę o którą kalczy jej najukochańszy Tadeusz, podpisać tę deklarację to znaczy postawić siebie w szeregu osób, które chcą za wszelką cenę wytępić każdą myśl o odzyskaniu Niepodległej Polski...

— Dlaczego pani nie odpowiada? — prokurator spogląda na Tanię, uśmiecha się sarkastycznie — Pani przestraszyła się, co?...

— Panie prokuratorze, ja nigdy nie współdziałałam z moim mężem, jestem cichą, spokojną kobietą — odpowiada stłumionym głosem Tania — nie wtrącam się w ogóle do spraw mojego męża...

— To pani napewno może podpisać tę deklarację — triumfuje prokurator i patrzy sie zadowolony na sekretarza.

— Nie mogę tego podpisać...

— Dlaczego?

— Nie mogę zgwałcić nakazów mojego sumienia... — głos Tani drży.

— Chodzi o sumienie? — prokurator patrzy się na Tanię przeszywającym wzrokiem.

— Naturalnie, panie prokuratorze...

— Pani jest z tych samych buntowszczyków co pani mąż — miota się prokurator.

— Ależ, skąd...

— Pani prosi o zezwolenie towarzyszenia mężowi na Syberię! Pani sama powinna być zesłana...

„Chętnie się zgodzę na to, ale do tego samego miasta, co Tadeusz" pomyślała Tania, a głośno powiedziała:

— Niestety nie mogę podpisać tej deklaracji ze względu na mojego męża... Miłość moja dla mojego męża nie pozwala mi tak postąpić... niech pan, panie prokuratorze ode mnie tego nie żąda.. — prosi Tania.

— Pani dąży tak samo jak pani mąż do zbuntowania przywiślańskiego kraju od Rasiji! Pani jest tak samo jak mąż zdecydowana zabijać naszych gubernatorów i ministrów! — syczy ze złości prokurator. — Wsadzę panią do więzienia, parszywa Laszko!..

Tania siedzi nieruchomo, usta ma zaciśnięte ze złości, jest wzburzona z powodu ostatnich słów prokuratora. Nazwał ją „parszywą Laszką", — ach, gdyby wiedział kim ona jest, gdyby wiedział, że jest córką rosyjskiego pułkownika!... — Tak by chciała rzucić mu w twarz ten ciężki kałamarz z atramentem, który stoi przed nim na stole. Tania nie może opanować się, krew jej uderza do głowy, jest teraz czerwona cała, boi się, że ta wizyta u prokuratora skończy się tragicznie.

— Dlaczego mnie pan prokurator tak obraża? — pyta się cicho Tania.

— Cicho! Zamknąć .... — ryczy prokurator.

Tania wstaje. Jest przekonana, że pozwolenia na towarzyszenie Tadeuszowi w drodze nie dostanie. Żadne prośby, ani błagania nie pomogą. Deklaracji nie podpisze, nie może tego uczynić przez wzgląd na Tadeusza.

Prokurator nie daje jednak Tani odejść.

— Dokąd pani idzie?

— Czy jestem tu jeszcze potrzebna?

— Oczywiście... — odpowiada prokurator, patrząc na nią spode łba.

Tania znowu siada. Drży cała ze zdenerwowania.

— Czym się pani zajmuje? — zapytuje się ostro.

— Ja... Ja jestem na utrzymaniu męża — ...odpowiada Tania i już żałuje swojej odpowiedzi.

— Aha, na utrzymaniu buntowszczyka, który obrabowuje kasy kolejowe... Kiedy pani przyjechała do Carycyna?

— Parę dni temu...

— Pani zna otoczenie męża?

— Nie — ...Tania rozumie dokąd zmierza ostatnie pytanie prokuratora.

— Pani nie zna kolegów męża, tych...

— Nie...

— Niech mi pani bajek nie opowiada! pani na pewno wszystkich zna! Na pewno nie jedno tajne zebranie tych drani odbyło się u pani w domu...

— Ale co to ma wspólnego z moją prośbą, panie prokuratorze? — Tania nie może już więcej panować nad sobą, — czy to ma rozstrzygnąć o tym pozwoleniu na mój wyjazd na Sybir?...

—Odpowiadać, gdy pytam — huknął prokurator pięścią w stół. — Od razu poznać, że nie jesteś lepsza od swojego męża, znanego buntownika!

— Proszę w tej chwili odpowiedzieć, czy spotkała pani wśród znajomych męża niejaką Tatjanę Iwanownę.

Tania blednie. Zdobywa się na nadludzki wysiłek by opanować się.

— Nie — ...odpowiada ledwo dosłyszalnym głosem — nigdy nie przebywałam w towarzystwie znajomych męża...

— Pani jest rodem z Warszawy, ha?

— Tak...

— Pani zna na pewno szefa warszawskiej ochrany? — odzywa się już spokojniej prokurator — otóż jego to córkę uwiedli niedawno buntowszczycy. Niedosyć, że te przeklęte Lachy chcą bezprawnie zbuntować ziemię naszej ukochanej Rasiji, to w dodatku zatruwają serca rosyjskich cór, psiakrew!... Niech pani powie, gdzie się teraz znajduje Tatjana Iwanowna? Pani oczy zdradzają, że pani wie, gdzie się córka Iwanowa znajduje...

Tania nie potrafiła uspokoić się. Boże! Boże, co będzie, jeśli prokurator zechce ją aresztować pod pretekstem, że wie, gdzie się znajduje Tania Iwanowna?... Ma ją teraz w ręku... może z nią zrobić, co mu się żywnie podoba...

Oświadcza wobec tego ostrym głosem (ostatecznie nie ma nic do stracenia, pozwolenia na wyjazd i tak nie dostanie):

— Nie przyszłam tu panie prokuratorze na żadne badanie śledcze, przyszłam tu po to, by dostać pozwolenie na towarzyszenie moiemu mężowi na Sybir. Pan prokurator nie ma zamiaru pozwolenia wydać, więc po co te wszystkie zbyteczne pytania!

Odwaga z jaką Tania wypowiedziała te słowa podziałały widocznie na prokuratora, spojrzał się badawczo i zapytał się:

— Dlaczego pani nie odpowiada na pytania? Pytałem się, czy pani wie, gdzie przebywa teraz Tatjana Iwanowna? Pani powinna wiedzieć, córka pułkownika przebywała na pewno w towarzystwie męża pani.

— Pierwszy raz w życiu słyszę to nazwisko — ...odpowiada Tania.

— Za głupi byłbym, gdybym w to uwierzył.

— Powtarzam jeszcze raz, że nazwisko to usłyszałam tu po raz pierwszy.

— A szefa warszawskiej ochrany, pana pułkownika Iwanowa pani zna? Miała już pani z nim do czynienia, co?

— Nie.

Prokurator spojrzał się nagle w stronę swojego sekretarza i odezwał się:

— Siergej Mironowicz, w pokoju szesnastym, w szafie numer osiem leżą akta śledcze w związku z tajemniczym zaginięciem córki pułkownika Iwanowa. Pan pamięta tę sprawę! Pan pułkownik był wtedy u mnie, od razu po zaginięciu córki. Niech pan prędko przyniesie te akta.

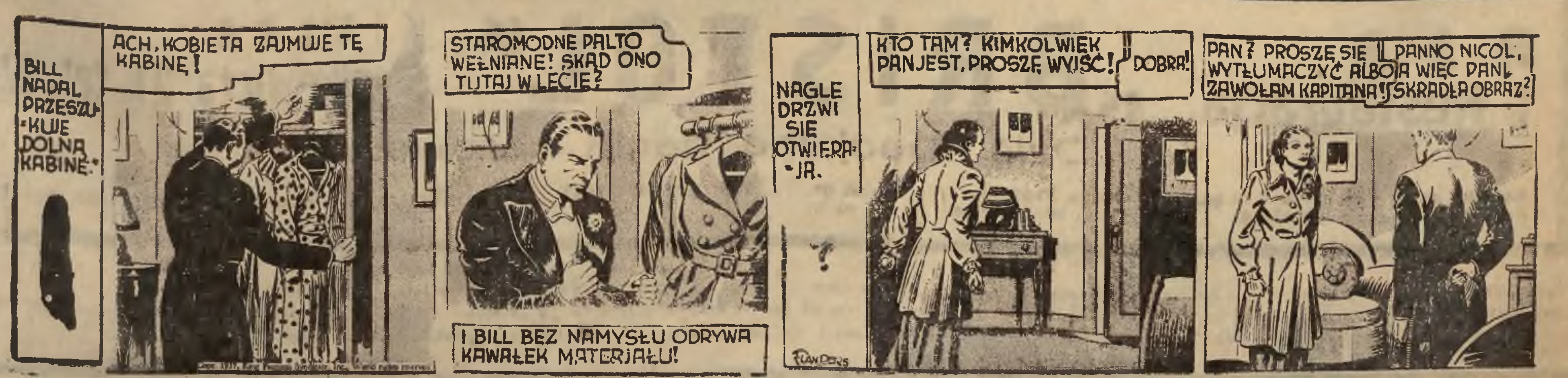
Kiedy sekretarz wstał i poszedł po żądane dokumenty, poczuła Tania, że dreszcz przechodzi ją całą. Co teraz będzie? co z nią będzie?

(D. c. n.).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Więc panna Nicol?"



Jutro: „POD MIKROSKOPEM"

Kronika

— **Ze Zw. Strzeleckiego.** Komendantem grodzkim Zw. Strzeleckiego w Kielcach został mianowany por. rezerwy Feliks Stawski.

Kina kieleckie:

Czwartak Król Broadwaju
Palace: Blond Carmen
WF. i PW. Dzisiejsze czasy
Casino: Mój pan mąż

ŻYDZI nie chcą podziału Palestyny

W Kielcach odbyło się wielkie zgromadzenie żydów w Synagodze, mające na celu uchwalenia protestu przeciwko projektowi podziału Palestyny.

W zebraniu wziął udział tysięczny tłum, reagując żywo na przemówienia.

Prezydium zebrania wystosowało protest, który wysłany został do Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów, Rządu Wielkiej Brytanii, oraz prośbę do pana premiera Składkowskiego o poparcie na forum międzynarodowym dążeń żydostwa do stworzenia z całej Palestyny odrębnego państwa żydowskiego.

W dniu 1 sierpnia w parku miejskim w Kielcach wielkie widowisko plenerowe na wolnym powietrzu „Skalmierzanki" J. Kamińskiego. Udział 100 osób.

Barwne stroje! Wspaniałe efekty!

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Kto spełnił swój obowiązek

Nieliczna, ale chwalebna lista

W zimie bieżącego roku Rada Miejska w Kielcach uchwaliła zwrócić się do właścicieli nowych domów o dobrowolne opodatkowanie się na budowę szkół powszechnych w Kielcach.

Jak wiadomo właściciele nowych domów ustawowo zwolnieni są od wszelkich podatków i wspomniany podatek mógł być traktowany jedynie w formie daniny.

Na apel Rady Miejskiej odpowiedzieli jedynie nieliczni właściciele nowych domów, dając tym samym świadectwo swej dojrzałości społecznej i poczucia istotnych potrzeb dobrze pojętego dobra ogółu.

Podajemy nazwiska tych osób, które pospieszyły ofiarnie opodatkować się na rozbudowę szkół.

Grunert Kazimiera — kol. Ogród, Motkowska M.— Klonowa 4, Bartosiewicz St. — Jesionowa, Odrobiński Piotr — Dębowa 6, Woskresieński St.— Jesionowa, Socha Helena—kol. Ogród, Brzeźnicki T. — Kopernika 9, Huta Ludwików, Neumann Otto — Piotrkowska 45, Gamoński J. — Sobieskiego, Wojdysławska M. — Niewachlowska 35, Grudziel Wacław — Równa, Pączkowicz St. — Wygoda, Szoslak St. — Złota, Stradowska M., Lachowski T., dr. Leydo W.— Marsz. Focha, Mróz St., Choińska L.— Kol.-Ogród, Hramowski J., Daleszak M., Bodakiewicz Janina, Miernik M. — Marszałkowska, małż. Woźniccy, Migdalski J.— Kol.-Ogród, Elektrownia Kielc.

W liście tej, niestety, brakuje nazwisk znanych właścicieli wielkich domów czynszowych, którzy dzięki kredytom porobili znakomite interesy ciągnąc pokaźne zyski z komornego. Czyżby należało sporządzić drugą listę i podać nazwiska tych panów w żałobnej obwódce.

Rozdział kredytów budowlanych

Jak już donosiliśmy na skutek interwencji delegacji Z. M. w Warszawie, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Komitetowi Rozbudowy m. Kielc kontyngent w wysokości 200 tys. zł. na popieranie budownictwa mieszkaniowego. Przydział kredytów z kwoty tej przedstawia się następująco:

Budownictwo blokowe: wpłynęło podań na sumę 653 tys. zł., przychylnie załatwiono 8 podań, przyznając pożyczki w łącznej kwocie 100 tys. zł., odmownie załatwiono 7, zaś 9 podań pozostało do załatwienia.

Budownictwo drobne murowane: wpłynęło podań 42 na sumę 315 tys. zł. przychylnie załatwiono 15 podań przyznając pożyczek w łącznej kwocie na 58 tys. zł., odmownie załatwiono 7, zaś 20 podań pozostało do załatwienia.

Budownictwo drewniane: wpłynęło podań 17 na sumę 65 tys. zł., przychylnie załatwiono 4 podania przyznając pożyczki w łącznej kwocie 4 tys. zł., odmownie załatwiono 1, zaś 12 podań pozostało bez załatwienia.

Pozostałość z kontyngentu Komitet zarezerwował na kapitalne remonty domów większych o przeważającej liczbie małych mieszkań, oraz na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instacji sanitarnych.

Zapisz się na członka P. C. K.

Kazimierz Moryciński

A co by to ludzie powiedzieli

Jakże często spotykamy się z takim oświadczeniem ilekroć ktoś chce usprawiedliwić brak zgody na wykonanie, proponowanej mu czynności, lub ocknąć się w pewnej niemiłej dlań sytuacji.

Ale są również i tacy, którzy usłyszawszy takie zdanie, wykrzywiają pogardliwie twarz, odpierając: co—ludzie?... Ależ ja pluję na opinię tłumu!

Przeto wobec tak rozbieżnej postawy w stosunku do tak zasadniczej kwestii jak znaczenie probierza opinii publicznej w życiu społecznym, warto choć pobieżnie zastanowić się czy i w jakim stopniu człowiek rozumny uzależnia swoje czyny, postępki, bieg spraw swoich od tej opinii.

Odpowiedź na pytanie musi być tylko jedna, a mianowicie, że człowiek rozumny swych pozycji życiowych i tworzących te pozycje, oraz towarzyszących im działań, od kryteriów opinii publicznej, w żadnym razie uzależniać nie może i nie powinien, a to z tej prostej przyczyny, że człowiek rozumny nigdy nie może uczynić nic takiego coby godność jego, w jego własnym na sprawy swoje widzeniu obniżyć lub na szwank narazić mogło.

To znaczy, że rozumny człowiek, jeśli nawet odbiega od tej normy, która według powszechnego mniemania wytyczną linię dla poczynań moralno-obyczajowych stanowić powinna, to czyni „to on w najgłębszym przeświadczeniu o słuszności i o wysokim poziomie etycznym swego tworzywa.

Gdyż baczyć należy, z czym opinia publiczna niemal, że nigdy się nie liczy, iż jeden i ten sam czyn, zależnie od okoliczności i cech indywidualnych jego rzecznika, w świetle sprawiedliwości może być raz podłym, a innym razem nawet wysoce moralnym.

I ten sam ogół, z natury rzeczy niezdolny do indywidualnego nastawiania się do poszczególnych zjawisk socjalnych gdy pod kątem swych oświeconych przewodników, na uprzednio potępioną przez się rzecz spojrzy, to w następstwie, zamiast poniżenia i wzgardy, wysokim uznaniem ją nacechuje, a niekiedy kultem czci obdarzy.

Nadto rozwadze ludzi w myśleniu się lubujących, polecamy, nie pozbawione chyba słuszności, zdanie, iż człowiek rozumny, więc szacunek dla swych postępków mający, nie może się liczyć z tym: „Co by ludzie na to powiedzieli", ponieważ wielkopańskim rysem prawdziwego rozumnego człowieka: zawisłość postanowień od jego własnej woli, po tym łatwo można poznać w tłumie, iż on o sobie śmiało rzec może: Wszystko cokolwiek ja czynię, może być wzorem czynienia dla każdego kto jest taki sam i znajduje się w takim samym jak ja położeniu.

Z tych też względów ilekroć spotkam człowieka, z ust którego wyjdzie to małoduszne zdanie: „Ha co by na to ludzie powiedzieli", zawsze doświadczam przykrego wrażenia bowiem z wszelką pewnością twierdzić mogę, że mam do czynienia z kreaturą nędzną, zdolną do popełnienia najbardziej godności ludzkiej uwłaczających czynów, byleby tylko działo się to zdala od argusowych oczu tłumu.

Raczcież tedy uświadomić sobie o mili moich przyjaciół nieprzyjaciele, że radością stonowane kwiaty nienawiści waszej, ręką waszą pieczołowicie na kląbikach złoplennej opinii wyhodowane, wbrew waszym inteniom częstokroć, zamiast oczekiwanej krzywdy, do wzrusu zasług ludziom czcigodnym wplecionymi bywają.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo.
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.